Ner 75. Kraków, Piątek 2 Kwietnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…cztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …nnych państw należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr

…renumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** …pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 kwietnia.

Do składu deputacyi galicyjskiej, która przedłożyła onegdaj Najj. Panu uchwały wiecu lwowskiego, należeli: książę Adam Sapieha, jako prezes lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego; właściciele dóbr: Homolacs, jako wiceprezes krakowskiego Towarz. gospod., i p. Zygmunt Dembowski, wreszcie włościanie: Orzechowski z Krakowskiego i Kubow z Tarnopolskiego. Książę Roman Czartoryski, który miał należeć także do deputacyi, nie mógł wziąć w niej udziału z powodu choroby.

W myśl uchwały wiecowej przemawiał imieniem deputacyi do Najj. Pana p. Dembowski. *Dziennikowi Polskiemu* donoszą z Wiednia, iż mówca odwołując się na uchwały wiecu w sprawie ceł zbożowych, taryf kolejowych, opustów podatkowych itd., polecił wszystkie te sprawy opiece Monarchy. Odpowiadając deputacyi zaznaczył Cesarz, że przesilenie ekonomiczne dotknęło Galicyę w sposób wyjątkowo silny. Z tego powodu polecił już rządowi poczynić kroki celem zaradzenia złemu, o ile to będzie możebnem. Następnie rozmawiał Cesarz z każdym z członków deputacyi zosobna. Dodać należy, że Monarcha odczytał odpowiedź powyższą, z czego okazuje się, że była ona przygotowaną w porozumieniu z rządem. Po audyencyi u Cesarza udała się deputacya wiecu do ministrów Ziemiałkowskiego, Taaffego i Falkenhayna.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęła Izba poselska cały rozdział „zarząd centralny“ budżetu ministerstwa wyznań i oświecenia i rozpoczęła dyskusyę nad rozdziałem *B*, „wyznania.“

Jak wiadomo, wniosło Koło polskie Izby panów sejmu pruskiego w komisyi, zajmującej się ustawą kościelno-polityczną, poprawkę, żądającą skreślenia tych punktów w projekcie komisyjnym, zapomocą których walka kulturna, nawet o ile w Niemczech uchyloną zostanie, ma trwać dalej w dyecezyach gnieźnieńsko-poznańskiej i chełmińskiej. *Germania* wyraża dziś wielkie zdziwienie, że wyjątki tego rodzaju mogły w komisyi przejść bez oporu.

Nawet za minimalne postulaty, z jakiemi biskup Kopp wystąpił, domaga się rząd pruski, jak donoszą z Berlina do *Kuryera Poznańskiego*, uznania rządowego *veto* i obowiązku zawiadomienia w tym celu rządu o każdorazowej nominacyi (*Anzeigepflicht*) i to nie na jeden raz przy obsadzaniu osieroconych teraz parafij, ale na wieczne czasy; pojmuje zaś rząd pruski prawo swe, jakie się ma łączyć z tym obowiązkiem, tak, że w najwyższej instancyi wolno mu wykluczyć od posad proboszczowskich każdego księdza, który mu się nie spodoba. Stolica św. skłania się podobno w razie przyjęcia poprawek X. biskupa Koppa, do zezwolenia na jednorazową notyfikacyę w parafiach obecnie osieroconych, ale wymienianie kandydatów uważa tylko za drogę, która ma posłużyć do porozumiewania się między Biskupem a rządem, zastrzega zaś sobie w razie konfliktu ostateczny wyrok.

O ile pogłoski te są prawdziwemi, trudno przesądzać, wartoby jednak było, aby wszędzie pamiętano o tem, że w obecnej chwili można wymódz na rządzie pruskim wszystko, co jest zasadniczo niezbędnem, a zarazem i o tem, że wobec znanego systemu pruskiego, polegającego na bardzo dowolnem rozszerzaniu każdego prawa zatrzymanego jeszcze w ręku, wszelka pozostawiona mu furtka do dalszego prowadzenia walki kulturnej, choćby zlokalizowanej, może mu otworzyć drogę do odświeżenia jej w dogodnej porze na całej linii.

Komisya, zajmująca się ustawą kościelno-polityczną, miała rozpocząć we wtorek zrana swe obrady, odroczyła je jednak na życzenie biskupa Koppa, który, jak utrzymywano w Berlinie, oczekuje jeszcze dokładniejszych instrukcyj z Rzymu. Po obiedzie tegoż samego dnia miał biskup Kopp posłuchanie u Cesarza.

Do *N. fr. Presse* donoszą, iż wieczorem d. 30go b. m. odbyło się posiedzenie komisyi, zajmującej się ustawą kościelno-polityczną, a że Kopp nie mógł zaręczyć, iż przyjęcie wniosków jego zdoła Rzym w zupełności zadowolić, komisya wnioski jego odrzuciła 13 głosami przeciw 6. Wniosek sam przyjdzie w piątek na porządek dzienny parlamentu.

Śmierć śp. X. biskupa Marwicza uwydatni znów całą okropność stosunków, wytworzonych ustawami majowemi. Wybór wikaryusza kapitulnego jest wobec § 2 i 3 ustawy z dnia 20 maja niemożliwym. Zarząd majątku dyecezalnego obejmie zapewne znów komisarz cywilny, w zarządzie zaś spraw duchownych nastąpi przerwa z wszystkiemi groźnemi następstwami swemi.

We wtorek rozpoczęły się w parlamencie niemieckim rozprawy nad przedłożeniem ustawy przeciw socyalistom. W pierwszym dniu obrad uzasadniał wniosek minister Puttkammer, z czego wywiązał się epizodyczny spór z Windthorstem. Minister powiedział między innemi, że 99% zbuntowanych robotników są „dobrymi synami Kościoła katolickiego“, w czem upatrywał dowód, że siła samego Kościoła nie wystarcza na powstrzymanie ich od anarchistycznych zabiegów. W odpowiedzi swej wykazywał Windthorst, że działanie Kościoła nie może być skutecznem, jeśli go jak w Niemczech, nie wspiera rząd; rozruchy belgijskie zaś są skutkiem zbyt długiej gospodarki Frère Orbana i jego wspólników, tudzież zepsucia, jakie tam szerzą loże masońskie.

Drastycznem było starcie się Bebla (socyalisty) z Puttkammerem. „Jak innych, tak i mnie — mówił Bebel — zaskoczyły niespodzianie wypadki w Charleroi.“ — „A przecież tam pełno Niemców między przywódzcami“ — wtrąca głośno minister. „To przypadkowi ochotnicy, jeśli w ogóle jest prawdą. My tu wiemy, jak podobne wypadki są właśnie w obecnej chwili rządowi na rękę, z czego wynika, że od wpływu na nie jesteśmy dalecy. Wiemy także, iż nic przyjemniejszego nie mogłoby się wydarzyć dla pewnych wysoko postawionych osób, jak żeby w Niemczech wybuchł gdzie taki *Putsch à la Charleroi*. Ale nie zrobimy im tej przyjemności. Minister powiada, że i ja pochwalałem już morderstwa panujących. Była to mowa o stosunkach rosyjskich i powiedziałem wówczas tylko, że tak nieznośne stosunki, jakie tam panują, muszą wywołać nihilizm ze wszystkiemi następstwami jego.“ — Kleist-Retzow zaś woła: „A monarchia niemiecka?“ — „I ta byłaby w niebezpieczeństwie, gdyby w Niemczech miał zapanować podobny system gwałtów, jak w Rosyi.“ — „I tak nieprzyjazne monarchii stronnictwo — mówi na to minister — śmie jeszcze żądać, żeby do niego zastosowywać tylko zwyczajne ustawy? Tyle jest pewnem, że Beblowi, poza parlamentem, podobnych mów w Berlinie miewać nie pozwolę.“ Bebel kłania się i dziękuje za łaskawą reklamę.

Okazało się zresztą, że pogłoski, jakoby Windthorst chciał cofnąć swe poprawki, były mylnemi. Żąda on, jak dawniej, aby przedłużenie ustawy nastąpiło tylko na dwa lata, przez wniesienie zaś rezolucyi, żądającej, aby zabiegi socyalistów ukrócić drogą zwyczajnego ustawodawstwa, pragnie on zaznaczyć, że ustawy wyjątkowe nie powinny przedłużać się w nieskończoność.

Wczoraj odbywały się dalsze obrady parlamentu niemieckiego nad ustawą przeciw socyalistom.

Ogłoszenie zasadniczych punktów Gladstona co do *Home-rule*, które nam wczoraj telegrafowano, miało wywołać nowe częściowe przesilenie w łonie gabinetu angielskiego.

Wobec wielkich kwestyj, jakie rozwiązania czekają, dał podobno rząd angielski członkom swym komisyi afgańskiej polecenie, aby bez wchodzenia w drobiazgowe spory, sprawę graniczną jak najspieszniej starali się załatwić.

W Anglii życzą sobie, aby się zebrała konferencya i skonstatowała poprostu zamianowanie księcia bułgarskiego na lat pięć, protestacyę zaś jego przyjęła tylko do wiadomości. Pytanie jednak, czy Rosya, a nawet i Turcya zgodzą się na to?

Z Odessy donoszą do *N. Fr. Presse*, że „Rosya czyni przygotowania do okupacyi Bułgaryi. W komendzie naczelnej mają już leżeć zapieczętowane rozkazy celem przewiezienia wojsk do Warny. Znaczącą też jest okoliczność, że mimo ostrej cenzury rosyjskiej, dzienniki miejscowe wykazują w długich artykułach konieczność zajęcia Bułgaryi. Zamierzona podróż cara do Krymu, która ma niebawem nastąpić, chociaż zwykle udawał się w te strony dopiero w czerwcu, ma też pozostawać w związku z zamierzoną akcyą.“ Tajne rozkazy a publiczne rozpisywanie się o zamierzonej akcyi, mimo cenzury, wszystko to wygląda cokolwiek na prostą demonstracyę, w celu wywarcia nacisku na przebieg rokowań w sprawach bałkańskich. Rosya pragnęłaby zadokumentować tu, że jej wola ma przeważne na Wschodzie znaczenie.

Ks. Bismark wspominał też w swej mowie o możliwości podobnej akcyi na Wschodzie, w celu przygotowania późniejszego napadu na Niemcy razem z Francyą, chociaż temu ani we Francyi, ani w Niemczech nikt nie wierzy.

Nie mamy jeszcze stenograficznego sprawozdania z posiedzenia Rady państwa, na którem X. Ozarkiewicz przemawiał w imieniu nowo ukonstytuowanego klubu posłów ruskich, ale już z treści jego mowy widzimy, iż zajął stanowisko, na którem nie zwykliśmy byli widzieć dotąd w tej Izbie ruskich posłów. Najważniejszą częścią przemówienia X. Ozarkiewicza była ta, w której stanął na gruncie katolickim w sposób nietylko taki, do jakiego go jego suknia obowiązywała, ale także jako chrześciański myśliciel i statysta, który widzi ujemne, ba nawet niebezpieczne strony tegoczesnej szkoły i odgraniczenia jej zupełnego od Kościoła. Podobne zaafirmowanie zasad katolickich nietylko w dziedzinie dogmatów, ale także życia publicznego i społecznego ze strony klubu ruskiego, ma niezawodnie swoją doniosłość, tem więcej, że nikt do tego nie był przyzwyczajonym, a pozostały w pamięci dawne głosowania posłów ruskich, zupełnie sprzeczne z kierunkiem, zalecanym z Watykanu, dokonane wspólnie z bezwyznaniowcami. Znaczenie tej katolickiej afirmacyi ze strony klubu posłów ruskich, jest cennem także dla państwa, dla monarchii, a przez nią stanął klub ruskich posłów właśnie na tym gruncie, na który pragnęliśmy, aby weszli Rusini w naszym kraju, przekonani będąc, że skoro tylko zajmą stanowisko odpowiednie idei austryackiej, istocie i treści monarchii, oraz tradycyi dynastyi, tem samem już my Polacy znajdziemy w tem prawdziwą, pierwszorzędną korzyść, albowiem wszystko, co Austryi przynosi zysk moralny i materyalny oraz rękojmie, i naszym najżywotniejszym odpowiada interesom. — Logicznie też bardzo, wychodząc z punktu widzenia ściśle katolickiego, doszedł X. Ozarkiewicz do konkluzyi, że „uczniowie powinni być wychowani na katolickich obywateli państwowych.“

Nie wchodzimy tu w to, ani też roztrząsać na tem miejscu zamierzamy, czy wszystkie żądania i życzenia, które X. Ozarkiewicz odnośnie do społeczeństwa i spraw ruskich wyraził, są w równym stopniu uprawnione, dojrzałe i praktyczne; ale nie ulega wątpliwości, że miał wszelką słuszność odezwania się w ten sposób w imieniu ludności, którą on i jego koledzy z klubu ruskiego przedstawiają, i że uczynił to godnie, beznamiętnie i odwołując się do zacnych dążności a opierając się na uczciwych i poważnych zasadach. —

Że zaś bardzo wymownie skarcił X. Ozarkiewicz uzurpacyę, jakiej się lewica dopuściła i wciąż dopuszcza w sprawach ruskich, zuchwale odsądzając jednych od przewodnictwa, a przyznając je innym wedle własnej dogodności, — że raz na zawsze odrzucił przymierze ze stronnictwem centralistycznem i nieuznającem praw narodowych, lub używającem tych praw jako środka do waśnienia między sobą obywateli jednego kraju, to znowu tak w dziedzinie polityki praktycznej jak też i zasadniczo, jest faktem pomyślnym, bo dowodzącym, że klub posłów ruskich stoi na stanowisku autonomicznej większości, i że w tej mierze między nim a Kołem polskiem, między ludnością, którą przedstawia, a ludnością polską naszego kraju nie zachodzi rażąca i krzycząca różnica kierunków, dążeń i praktyk, która do niedawna stanowiła najbardziej może gorszący, a dla państwa zgubny rozdział, między posłami ruskimi a polskimi w Radzie państwa.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 31 marca.

☐ Jeżeli dotąd przemysł naftowy nie rozwinął się w kraju naszym do rozmiarów odpowiadających naturalnemu bogactwu Karpat w olej skalny i jeżeli kapitały krajowe trzymały się dotychczas zdala od tego przemysłu, to przyczyn tego objawu szukać należy, zdaniem znawców, w braku badań terenów naftowych i odpowiedniego systemu wiertniczego, za pomocą którego możnaby szybko i tanio dojść do warstw ropodajnych, tudzież w tej okoliczności, iż nie było zorganizowanych przedsiębiorstw wiertniczych, podejmujących za pewnem wynagrodzeniem ugodzonem wykonania wierceń. W pierwszych dwóch kierunkach zdziałano już wiele, dzięki ofiarności Reprezentacyi kraju i staraniom prezesa Towarzystwa naftowego, gdyż zbadano rozległe obszary, zawierające naftę, i zaprowadzono w kraju system wiercenia kanadyjski, który w ostatnich czasach dozwolił osiągnąć w rozmaitych okolicach kraju zdumiewające postępy tak pod względem kosztów i czasu wierceń, jak i co do uzyskanych głębokości (do 444 metrów w Słobodzie rungurskiej). Obecnie więc chodziłoby przedewszystkiem o zaradzenie potrzebie w tym ostatnim kierunku, mianowicie o dostarczenie dobrej i taniej roboty właścicielom kopalń za umówionem wynagrodzeniem przez umyślnie w tym celu zorganizowane przedsiębiorstwa, zaopatrzone we własne machiny i narzędzia. Wprawdzie utworzyło się w kraju kilka mniejszych przedsiębiorstw, wykonujących za pewnem wynagrodzeniem roboty wiertnicze, przedsiębiorstwa te jednak dla braku kapitału i ludzi inteligentnych podjąć się mogą wykonania nieznacznej tylko liczby otworów, wskutek czego właściciele kopalń oddawać muszą roboty pod warunkami częstokroć uciążliwymi obcokrajowcom (Kanadyjczykom i Francuzom), a najczęściej prowadzić takowe we własnym zarządzie bez najmniejszej pewności dojścia do celu, i bez świadomości o kosztach, jakie przedsiębiorstwo za sobą pociągnie.

Sprawa ta poruszoną już była niejednokrotnie w Radzie górniczej, dotychczas jednak bezskutecznie. Dopiero w r. b. z inicyatywy tyle zasłużonego dla przemysłu naftowego właściciela kopalń naftowych p. Szczepanowskiego i p. Dra Fedorowicza zawiązuje się w Słobodzie rungurskiej pierwsze „Kraj. Towarzystwo wiertnicze,“ stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną do wysokości trzechkrotnego udziału (wynoszącego 100 złr.), ktorego zadaniem ma być wykonywanie dla swych członków głębokich wierceń ziemnych za minerałami, a przedewszystkiem za olejem skalnym w Galicyi. Jako zasadę przyjmuje towarzystwo: zatrudniać przy przedsiębiorstwie samych krajowców, jak niemniej, o ile się to da osiągnąć, wszelkie machiny, przyrządy i narzędzia sprowadzać z fabryk krajowych. Park wiertniczy ma być z dochodów uzyskanych tak długo powiększanym, dopóki nie wystarczy do równoczesnego prowadzenia pięciu otworów świdrowych. Towarzystwo ma już z góry na szereg lat i otworów zapewnione roboty u spółki pp. Kühnela, Kristena, Riegera i Dra Fedorowicza, tudzież u kapitalistów francuskich w Słobodzie rungurskiej, którzy żądają rozpoczęcia robót co najmniej czterema warsztatami parowymi. Z uwagi, że krajowe Towarzystwo wiertnicze wpłynie ożywiająco na rozwój przemysłu górniczego, a przytem dostarczy zajęcia i zarobku ludziom inteligentnym, którzy pokończyli studya techniczne lub górnicze, można wyrazić oczekiwanie, że ta instytucya otrzyma także pomoc z krajowej dotacyi na głębokie wiercenia.

Wkrótce zostanie otwartą pierwsza krajowa niższa szkoła rolnicza w zachodniej części kraju, mianowicie w Kobiernicach, pow. Bialskim. Na kierownika tego zakładu przedstawił Wydział krajowy Ministerstwu rolnictwa p. Mikołaja Woj-

---

POTOP

(207) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ III.

Tejże jeszcze nocy pan Wołodyjowski poszedł na podjazd i nad ranem sprowadził kilkunastu języków. Ci potwierdzili, że król szwedzki osobą własną w Szczebrzeszynie się znajduje i niebawem stanie pod Zamościem.

Uradował się pan starosta kałuski tą wieścią, bo się wielce rozruszał i niekłamaną miał chęć wypróbowania swych dział i murów na Szwedach. Mniemał przytem, i bardzo słusznie, że chociażby uledz w końcu przyszło, zawsze zatrzyma na sobie potęgę szwedzką przez całe miesiące, a przez ten czas Jan Kazimierz zbierze wojska, sprowadzi całą ordę w pomoc i w całym kraju potężny, a zwycięski opór przygotuje.

— Raz mi się zdarza sposobność — mówił on z wielką fantazyą na radzie wojennej — ojczyznie i królowi znamienitą przysługę oddać... zapowiadam też waszmościom, że pierwej w powietrze się wysadzę, nim tu szwedzka noga postoi. Chcą Zamoyskiego siłą brać, dobrze! Niech biorą! Obaczym, kto lepszy! Wacpanowie, tuszę, z serca pomagać mi będziecie!

— Gotowiśmy poginąć przy Waszej Dostojności! — ozwali się chórem oficerowie.

— Byle nas tylko oblegali — rzekł Zagłoba — bo gotowi zaniechać... Mości panowie! jakem Zagłoba, pierwszy wycieczkę poprowadzę!

— Ja z wujem! — rzekł Roch Kowalski. — Na króla samego skoczę!

— Teraz na mury! — zakomenderował starosta kałuski.

Ruszyli wszyscy. Mury były jako kwieciem żołnierzami ubrane. Pułki piechoty tak świetnej, jakiej nie było w całej Rzeczypospolitej, stały w gotowości jeden obok drugiego, z muszkietami w ręku i z oczyma zwróconemi ku polom. Mało służyło w nich cudzoziemców, ledwie trochę Prusaków i Francuzów, głównie zaś chłopi ordynaccy. Lud rosły, dorodny, który, gdy w barwiste kolety przybrano i na modłę cudzoziemską wyćwiczono, bił się tak dobrze, jak najlepsi kromwelowscy Anglicy. Szczególnie tędzy byli, gdy po strzałach przyszło rzucić się wręcz na nieprzyjaciela. I teraz wyglądali Szwedów niecierpliwie, pomni dawniejszych swych nad Chmielnickim tryumfów.

Przy działach, których długie szyje wyciągały się jakoby z ciekawością przez blanki ku polom, służyli przeważnie Flamandowie, do ognistej służby najprzedniejsi.

Za fortecą już, z tamtej strony fosy, kręciły się chorągwie lekkiej jazdy, same bezpieczne, bo pod osłoną dział i schroniska pewne, a mogące w każdej chwili skoczyć, gdzie trzeba.

Starosta kałuski objeżdżał mury w szmelcowanej zbroi, z pozłocistym buzdyganem w ręku i co chwila pytał:

— A co? Nie widać jeszcze?

I klął pod nosem, gdy mu zewsząd odpowiadano, że nie widać. Po chwili jechał w inną stronę i znowu pytał:

— A co? Nie widać?

Tymczasem trudno było coś widzieć, bo trochę mgły wisiało w powietrzu. Dopiero koło dziesiątej rano zaczęła opadać. Niebo błękitne zaświeciło nad głowami, widnokrąg wyjaśnił się i zaraz też na zachodniej stronie murów poczęto wołać:

— Jadą! jadą! jadą!

Pan starosta, a z nim pan Zagłoba i trzej przyboczni oficerowie starosty wstąpili żywo na anguł murów, z którego widok był daleki, i poczęli patrzyć przez perspektywy. Nieco mgły leżało jeszcze przy ziemi, ale wojska szwedzkie, idące od Wielączy, zdawały się brodzić do kolan w owym tumanie, jak gdyby wynurzały się z wód rozległych.

Bliższe pułki bardzo już były wyraźne, tak, że gołem okiem można było rozróżnić piechotę, idącą głębokiemi szeregami, i zastępy rajtarskie; dalsze natomiast przedstawiały się, jakoby kłęby kurzawy ciemnej, toczącej się ku miastu. Zwolna przybywało coraz więcej pułków, armat, jazdy.

Widok był piękny. Ze środka każdego czworoboku piechurów sterczał w górę niezmiernie regularny czworobok włóczni; między niemi wiewały chorągwie różnych barw, a najwięcej błękitnych z białemi krzyżami i błękitnych ze złotemi lwami. Zbliżyli się jeszcze bardziej. Na murach było cicho, więc powiew wiatru niósł od nich skrzyp kół, chrzęst zbroi, tętent koni i przytłumiony gwar głosów ludzkich. Doszedłszy na dwa strzały ze szmigownicy, poczęli się rozciągać przed fortecą. Niektóre czworoboki piechoty rozsypały się w bezładne roje. Widocznie zabierali się do roztasowywania namiotów i do sypania szańczyków.

— Ot i są! — rzekł pan starosta.

— Są psubraty! — odrzekł Zagłoba.

— Możnaby ich człeka po człeku palcem rachować.

— Tacy starzy praktycy jak ja, nie potrzebują rachować, jeno okiem rzucą. Jest ich dziesięć tysięcy jazdy i ośm piechoty z artyleryą. Jeślim się o jednego gemajna albo o jednego konia omylił, gotówem całą fortuną za omyłkę zapłacić.

— Zali tak można wymiarkować?

— Dziesięć tysięcy jazdy i ośm piechoty, żebym tak zdrów był. W Bogu nadzieja, że w znacznie szczuplejszej liczbie odejdą, niech tylko jednę wycieczkę poprowadzę.

— Słyszysz waszmość, aryę grają.

Rzeczywiście trębacze z doboszami wystąpili przed pułki i zagrzmiała bojowa muzyka. Przy jej odgłosie nadchodziły bliżej dalsze pułki i otaczały zdala miasto. Nakoniec od zbitych tłumów oderwało się kilkunastu jeźdźców. W pół drogi pozasadzali białe chusty na miecze i poczęli niemi powiewać.

— Poselstwo — rzekł Zagłoba. — Widziałem, jak do Birżów złodzieje przyjechali z taką samą fantazyą i wiadomo, co z tego wypadło.

— Zamość, nie Birże, a ja nie wojewoda wileński! — odparł pan starosta.

Tymczasem tamci zbliżyli się do bramy. — Po krótkiej chwili przyskoczył do pana starosty oficer służbowy z oznajmieniem, iż pan Jan Sapieha pragnie w imieniu króla szwedzkiego widzieć się z nim i rozmówić.

A pan starosta począł się zaraz w boki brać, z nogi na nogę przestępywać, a sapać, a wargi odymać, wreszcie odrzekł z okrutną fantazyą:

— Powiedz panu Sapiezie, że Zamoyski ze zdrajcami nie gada! Chce król szwedzki ze mną gadać, niech mi Szweda rodowitego przyśle, nie Polaka, bo Polacy, którzy Szwedowi służą, niech do psów moich poselstwo odprawują, gdyż porówni nimi gardzę!

— Jak mi Bóg miły, to respons! — zawołał z niekłamanym zapałem Zagłoba.

— A niech ich tam djabli wezmą! — zawołał poniesiony własnemi słowy i pochwałą starosta — co? będę z nimi robił ceremonię, czy co?

— Pozwól Wasza Dostojność, niech mu sam ten respons odniosę! — rzekł Zagłoba.

I nie czekając dłużej, skoczył z oficerem służbowym, wyszedł naprzeciw pana Jana i widocznie, że nietylko słowa starościńskie powtórzył, ale musiał od siebie coś wielce szpetnego dodać, bo pan Sapieha zawrócił tak z miejsca, jakby mu przed koniem piorun trzasł i nacisnąwszy czapkę na uszy, odjechał.

Z murów zaś i z chorągwi tej jazdy, która przed bramą stała, poczęto huczeć za odjeżdżającymi:

— A do budy zdrajcy, przedawczykowie! żydowscy słudzy! huź! huź!

Sapieha stanął przed królem blady, z zaciśniętemi wargami. A i król też był zmieszany, bo Zamość omylił jego nadzieję. Co najwięcej, mimo tego, co mu poprzednio mówiono, spodziewał się znaleść gród takiej odpornej siły, jak Kraków, Poznań i inne miasta, których tyle już zdobył. Tymczasem znalazł twierdzę potężną, przypominającą duńskie i niderlandzkie, o której bez dział ciężkiego kalibru nie mógł nawet pomyśleć.

— Co tam? — spytał, ujrzawszy Sapiehę.

— Nic! Pan starosta nie chce gadać z Polakami, którzy Waszej Królewskiej Mości służą. Wysłał do mnie swego trefnisia, które mnie i Waszą Królewską Mość zelżył tak sromotnie, że i powtórzyć się nie godzi.

— Wszystko mi jedno, z kim chce gadać, byle gadał. W braku innych mam żelazne argumenta, a tymczasem Forgella mu poślę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ciechowskiego, rządcę dóbr w Bierzanowie, który po ukończeniu akademii rolniczej w Wiedniu, odbywał przez lat 8 zawodową praktykę gospodarczą, a przez dwa lata był nauczycielem szkoły rolniczej w Poppelau na Szląsku pruskim. Wobec spodziewanego zatwierdzenia ministeryalnego, powołał Wydział krajowy już teraz p. Wojciechowskiego dla urządzenia zakładu, oraz zaopatrzenia w potrzebne przybory i środki naukowe.

Lwów 31 marca.

(×) Dzisiaj odbyło się walne zgromadzenie członków Banku rolniczego, stowarzyszenia zarejestrowanego o poręce ograniczonej. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za r. z. konstatuje niepomyślny stan instytucyi; straty bowiem w r. z. wynosiły 14.242 złr., czyli 18¾% udziałowego kapitału, który wynosił 75.800 złr. Mimo tych ujemnych rezultatów, nie zraża się dyrekcya i mniema, że instytucya ta ma jeszcze racyę bytu. W r. z. założył bank swoją filię w Jarosławiu i po 10-miesięcznem istnieniu, zwinął ją, a dyrekcya wykazuje, że to zwinięcie filii jarosławskiej, zarządzone wbrew intencyom dyrekcyi przez radę nadzorczą, przyniosło stratę w kwocie 4537 złr. Przychód kasy wynosił w r. z. 635.919 złr., a rozchód 628 795 złr, pozostała więc w kasie ostatniego grudnia r. z. kwota 7124. Liczba członków wynosiła 214 z 379 udziałami, wpłaconymi w ogólnej kwocie 68.542 złr. W ciągu posiedzenia i rozpraw nad wnioskami komisyi rewizyjnej, zarysowało się rozdwojenie panujące między dyrekcyą a radą nadzorczą. I tak przedewszystkiem dyrekcya była przeciwną zwinięciu filii jarosławskiej, a rada nadzorcza przeforsowała zwinięcie rzeczonej filii, motywując to tem, że Bank niema dostatecznych funduszów tudzież rutynowanych ludzi do prowadzenia tej filii. Następnie uchwaliła rada nadzorcza na wczorajszem posiedzeniu zwinąć płatną posadę dyrektora urzędującego, przeciw czemu założył protest interesowany dyrektor, wobec walnego zgromadzenia. Liczni członkowie dali wyraz swojemu niezadowoleniu z powodu nieuzasadnionego zwinięcia filii jarosławskiej, a komisya rewizyjna przedłożyła następujące wnioski: 1) udzielić dyrekcyi absolutoryum za r. z.; 2) ogólne zgromadzenie wyraża życzenie, ażeby koszta administracyi, które wynoszą przeszło 11 000 złr. (w tej cyfrze mieści się kwota 7558 złr, na pensye dla urzędników i sług) — zostały stanowczo zmniejszone, 3) ogólne zgromadzenie wyraża życzenie, ażeby na przyszłość nie udzielał Bank kredytu na weksle, lecz tylko na towary (zboże). Po długiej dyskusyi, w ciągu której podnoszono znowu rozmaite rekryminacye, powyższe wnioski zostały uchwalone, poczem, o późnej godzinie przystąpiono do wyboru rady nadzorczej, przyczem znowu zamanifestowało się rozdwojenie panujące między dyrekcyą, a obecnie urzędującą radą nadzorczą.

Po zupełnem wyczerpaniu funduszów, zabranych z kasy czeladników, nastąpiła refleksya u zbałamuconych przez agitatorów socyalistycznych ofiar, które bez żadnego rozsądnego powodu zaprzestały przed kilkunastu dniami pracować w fabryce wyrobów stolarskich braci Wczelaków. Dzisiaj zgłaszają się już robotnicy, zgłodniali i pozbawieni środków do życia, do wymienionej fabryki, i żebrząc przebaczenia, zwalają winę na agitatorów, stojących poza fabryką, a których jedynem zajęciem jest buntowanie robotników. Najgorzej wyszli dwaj niemcy robotnicy, zaangażowani do robót artystycznych, a zarabiający tygodniowo po 16—18 złr. I oni, ulegając terroryzmowi agitatorów, przyłączyli się do zmowy; przewódcy zmowy wysłali ich natychmiast za granicę i tym sposobem pozbawili ich stałego a wcale przyzwoitego utrzymania. Dwóch innych, zagranicznych robotników, wyznania mojżeszowego, którzy również dali się nakłonić do bezrobocia, wydaliła policya w drodze przymusowej poza granice kraju. Właściciele fabryki, mimo pomyślnego dla nich zwrotu w usposobieniu zbałamuconych robotników, nie korzystają z przykrej ich sytuacyi, lecz poczynili pewne słuszne ustępstwa i zdaje się, że mimo ciągłej presyi ze strony kilku nieprzejednanych agitatorów socyalistycznych, wkrótce zapełni się ta pierwsza w kraju parowa fabryka wyrobów stolarskich pracownikami.

Z Kołomyi donoszą, że tamtejsza Rada gminna nadała p. O. Pietruskiemu z powodu 25-letniego jubileuszu jego służby autonomicznej i w uznaniu zasług dla kraju położonych, honorowe obywatelstwo tego miasta.

Wiedeń 30 marca.

(?) Czy monarchia austryacko-węgierska jest państwem więcej rolniczem, czy też więcej przemysłowem? Oto pytanie, od którego zależy rozstrzygnięcie niejednej kwestyi aktualnej, a w pierwszej linii kwestyi naszego dalszego stosunku handlowego do Rumunii.

Jak wiadomo, upływa z d. 1 czerwca b. r. traktat handlowy z tem państwem zawarty. Przemysłowcy austryaccy muszą sobie życzyć jego odnowienia, albowiem w razie przeciwnym weszłaby w Rumunii w życie dawna taryfa cłowa z r. 1875, wedle której płody industryi austryackiej podlegałyby na przyszłość ocleniu kilka razy wyższemu od płodów industryi Niemiec lub Anglii. Nie ulega wątpliwości, że w tym wypadku eksport industryi austryackiej do Rumunii nie potrafiłby tam wytrzymać konkurencyi z przemysłem angielskim i niemieckim.

Dla rolników austryackich przeciwnie byłoby przedłużenie traktatu handlowego z Rumunią na dotychczasowych warunkach prawdziwą katastrofą. Rumunia używa przywileju wolnego wprowadzania zboża i bydła do Austryi, który to wolny im port stanowi rodzaj premii za uwzględnienie industryi austryackiej przy taryfach cłowych rumuńskich. Bez tej premii nie zgodzi się zapewne Rumunia — albo może tylko z wielką trudnością — na odnowienie traktatu pod warunkami dotyczącemi industryi austryackiej.

Rzecz więc przedstawia się obecnie w sposób następujący: Kraje więcej przemysłowe Austryi żądają odnowienia traktatu, kraje rolnicze jego zniesienia. Przemysłowcy austryaccy powołują się na to, że eksport wyrobów przemysłu austryackiego do Rumunii wynosił w roku 1884 nie mniej, jak przeszło 40 kilka milionów reńskich, rolnicy zaś austryaccy powołują się na konkurencyę zboża rumuńskiego i na potrzebę podniesienia rolnictwa austryackiego, walczącego obecnie z jedną z najsilniejszych katastrof XIX wieku.

Dla polityki handlowej monarchii austryacko-węgierskiej musi w tym stanie rzeczy być rozstrzygającą jedynie kwestya, komu wypada pomódz, przemysłowcowi czy rolnikowi, skoro w sprawie tej, o ile sądzić mogę, kwestye polityczne żadnej, a może tylko bardzo nieznaczną odgrywają rolę.

Nie ulega wątpliwości, że i przemysł austryacki jest w obecnej chwili znacznie dotknięty. Kilka gałęzi jego, jak np. przemysł cukrowy i górniczy, znajdują się w stanie groźnego przesilenia; pomimo to nie da się stan ten nawet porównać z położeniem rolnictwa austryackiego. Biorę za przykład jedynie Cislitawię. Według obliczeń statystycznych wynosi ogólny dług, ciążący na posiadłościach rolniczych, 3 miliardy. Licząc od tego 5%, mają rolnicy austryaccy płacić rocznie tytułem procentu 150 milionów. Podatek gruntowy wynosi rocznie 35 milionów, dodatki różnego rodzaju 42 miliony, czyli ogólny rozchód, jaki mają ponosić rolnicy austryaccy, bez względu na wydatki połączone z uprawą roli, wynosi 227 milionów rocznie. W zupełnem przeciwieństwie do tego wynosi czysty dochód, jaki przyjęto za podstawę podatku, rocznie 169 milionów, czyli, że rolnicy austryaccy musieliby według tego dopłacać z własnej kieszeni, jedynie na zapłacenie procentów od kapitałów ciążących na ich posiadłościach, i podatków wraz z dodatkami: 58 milionów rocznie.

Ten stan rzeczy jest na przyszłość niemożliwy. Rząd, który przez wniesienie ustawy względem ograniczenia podziału średnich posiadłości rolniczych dał dowód, że chce polepszyć los rolników w drodze inicyatywy państwowej, musi na tej drodze wytrwać i tam, gdzie się przedstawia możność choćby tylko częściowego podniesienia eksportu produktów rolniczych Austryi, wszystkie inne kwestye na bok odrzucić.

Ci, którzy chcą z Austryi stworzyć na gwałt państwo przeważnie przemysłowe, zapoznają tak ustrój przyrodzony, jak i stanowisko tego państwa wśród innych państw Europy.

Najgorzej zaś postępują ci, którzy celem obrony interesów przemysłu austryackiego narażają na szwank interesa rolnictwa, bo zapominają oni o tem, że produkcya rolnicza jest podstawą wszelkiej innej produkcyi.

Walka interesów industryi z interesami rolnictwa nie pierwszy raz pojawia się w Austryi. Nie chcę zapuszczać się w dalsze poglądy, ale przypominam jedynie kwestyę, niedawno dopiero omawianą, kwestyę zamierzonego połączenia Austryi z państwem niemieckiem w jeden związek cłowy.

Wtedy to przemysłowcy austryaccy, pomimo że większość ich jest narodowości niemieckiej, sami — choć tylko za kulisami — opierali się temu związkowi, albowiem konkurencya produktów niemieckich narażiłaby na szwank ich obecny faktyczny monopol w Austryi i na Węgrzech. Dla rolników austryackich przeciwnie, którym chodzi jedynie o możność powiększenia ilości targów, gdzieby swoje produkta spieniężyli i dla których produkcya rolnicza Niemiec nie jest straszną, byłaby zamierzona unia cłowa z Niemcami ze względów ekonomicznych pożądana. W tym wypadku były jednak i interesa polityczne, narodowościowe i inne w grze i rzecz została odłożoną, choć nie rozwiązaną.

Przy traktacie z Rumunią rzecz jednak nie da się załatwić w ten dla rządów austryackich najmilszy sposób. W Austryi jest obecnie prawie wszystko *in suspenso* — rolnik jednak nie może być zostawionym *in suspenso*.

Rada państwa.

(40 te posiedzenie Izby poselskiej).

W dalszym ciągu dyskusyi nad etatem ministerstwa wyznań i oświecenia przemawiał deput. X. Świeży o stosunkach szkolnych Szląska. Przemówienie jego podamy jutro w obszerniejszem streszczeniu, wraz z przemówieniem dep. Ozarkiewicza.

Przebieg wczorajszej dyskusyi nie przedstawiał większego interesu. Dep. Wagner przemawiał za utworzeniem drugiego gimnazyum w Czerniowcach; dep. Kowalski stwierdził korzystne wrażenie obu mów ministra oświecenia, a następnie omawiał ze swojego tendencyjnego punktu widzenia stosunki szkolne w Galicyi wschodniej i zalecał, aby przy obsadzaniu posad inspektorów okręgowych dbano o to, aby kandydaci posiadali zupełną znajomość obu języków krajowych.

Dep. Aug. Weeber starał się zbijać zarzut, jakoby w szkołach morawskich germanizowano, poczem przemawiali jeszcze pokrótce dep. Waibel, Żaczek i Proskowetz. Przy tyt. „Zakład centralny dla meteorologii" zabrał głos dep. Romaszkan, żądając w interesie rolnictwa, aby urzędy telegraficzne, otrzymujące codziennie wiadomości meteorologiczne, ogłaszały je, jak to czynią z doniesieniem o kursach giełdowych.

Po krótkiem przemówieniu ministra Gautscha, przyjęto wszystkie tytuły zarządu centralnego.

Ku końcowi posiedzenia wniósł dep. Sturm i tow. do prezesa ministrów następującą interpelacyę ze względu na treść mowy jego podczas dyskusyi budżetowej: 1) W którym to „dawniejszym czasie" w Austryi germanizowano? (*Wesołość po prawicy*); 2) Które ustawy konstytucyjne nie zostały dotąd przeprowadzone?

Komisya dla ustawy językowej odbyła przedwczoraj pierwsze posiedzenie, na którem byli obecni ministrowie Taaffe i Pražak. Pierwszy zabrał głos dep. Zeithammer, zaznaczając, iż polityczni jego przyjaciele, lubo głosowali przeciw odesłaniu wniosku Scharschmida do komisyi, wezmą obecnie udział w dyskusyi nad tym wnioskiem, aby nie sądzono, iż są zasadniczymi przeciwnikami lojalnego załatwienia sporu językowego. W dyskusyi jednak biorą oni udział z konieczną rezerwą. Mówca oświadcza, iż projekt przedłożony nie nadaje się do dyskusyi szczegółowej, jest on tylko wykonaniem odrzuconego wniosku Wurmbranda, sprzeciwia się 19 art. ustaw zasadniczych, przedstawia poważne wątpliwości co do kompetencyi uchwalenia go przez parlament, a wreszcie wyjmując z pod rygoru pewnych postanowień Galicyę, południowy Tyrol, Dalmacyę i niektóre części Pobrzeża, skierowany jest widocznie tylko przeciw czeskiej i słoweńskiej ludności.

Dep. Sturm zaznacza, iż projekt nie został wniesiony ze strony Niemców, jako środek walki, ale jako akcya państwowa, niezbędna dla potrzeb Austryi.

Dep. Madeyski: Trudno jest zająć odpowiednie stanowisko wobec wniosku, przeciw któremu podniesiono rozliczne wątpliwości. Zapewniano nas, iż wniosek żąda tylko ustawowego zabezpieczenia obecnego zakresu używania języka niemieckiego. W proklamowaniu języka niemieckiego, jako państwowego, leży nacechowanie wyłącznie niemieckiego charakteru państwa. Niemiecki język państwowy nie da się pogodzić z art. 19 ustaw zasadniczych. Prawno-państwowy wyjątek dla języka niemieckiego nie istnieje w pisanych ustawach. Faktycznie jednak uznanym jest powszechnie język niemiecki w Austryi.

Dep. Chlumecky oświadcza, że ustawa dąży tylko do tego, aby te zakresy, w których język niemiecki dotąd bez zakwestyonowania panuje, także i na przyszłość zabezpieczone były przed wpływem innych języków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 kwietnia.

Za duszę ś. p. Maryi z Kremerów Smolkowej odprawionem zostanie w kościele OO. Kapucynów jutro (w piątek), jako w trzecią rocznicę zgonu, o godzinie 10 zrana nabożeństwo żałobne.

— **Hr. Stanisław Badeni**, poseł na Sejm krajowy, bawi od wczoraj w naszem mieście, zkąd uda się na kilkudniowy pobyt do Wiednia.

— **Woda** od wczoraj na Wiśle i Rudawie spadła do godziny 10 dzisiaj rano o 65 cm. Stan wody na Wiśle pod Dworami i pod Oświęcimem wynosi w dniu dzisiejszym 2.10 m. nad 0, opadła przeto woda na Wiśle górnej o 30 cm., na Sole mierzono dzisiaj wysokość wody 0.80 m. nad 0, na Przemszy zaś 1.60 m. nad 0. Niebezpieczeństwo wylewu minęło przeto zupełnie, wskutek czego telegraficzne wiadomości o stanie wód górskich z dniem dzisiejszym wstrzymują się, w Krakowie zaś z dniem dzisiejszym ustaje dalsze czuwanie właściwych organów na zagrożonych pozycyach.

— **Na Raucie**, urozmaiconym koncertem ze współudziałem orkiestry 13 pułku piechoty pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Hocka, który na korzyść Towarzystwa św. Wincentego a Paulo odbędzie się w sobotę 3 b. m. za staraniem hr. Adamów Krasińskich w sali hotelu saskiego, — produkować się ma, jak się dowiadujemy, — z sztukami swemi salonowemi słynny z zręczności i elegancyi w wykonaniu prestidigitator i magik p. A. Siedlecki.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia wczorajszego o godzinie 4½ popołudniu spadła cała warstwa lodu pozostałego jeszcze od zimy na dachu realności trzech piętrowej pod Nr. 4 w Rynku głównym, a zatrzymana murem ogniowym na trotoar linii AB i tak nieszczęśliwie spadła, że pokaleczyła trzy osoby przechodzące właśnie w owej chwili pod tym domem trotoarem. Warstwa ta lodu padła na czteroletniego synka p. Drobnera, kupca ze Szczepańskiego placu, któremu pokaleczyła głowę, uderzyła w główkę 2½ letnią córeczkę p. Hermana Kriegera, oraz potłukła na całem ciele Walentego Marciaka, lokaja, który nawet padł zaraz omdlały na trotoarze. Potłuczonym i pokaleczonym udzielili pomocy lekarskiej Dr Paleczny, lekarz policyjny i doktorand medycyny p. Ciastoń, poczem odniesiono wszystkich do domów. Winnego zaś tego wypadku Jędrzeja Tarapacza, stróża wspomnionej realności, któremu kapral policyjny zwracał uwagę jeszcze w południe na wystający lód z dachu — przyaresztowała zaraz komisya policyjna i dalsze dochodzenie sądowe w tej sprawie zarządziła.

— **Eksplozya gazu.** W dniu dzisiejszym po południu nastąpiła eksplozya gazu w chemicznem laboratoryum Wydziału lekarskiego. Szczęściem, skończyło się tylko na wysadzeniu szyb w kilku oknach, a wewnątrz żadne większe szkody nie zostały zrządzone.

— **Jutro** o 4ej po południu odbędzie się w ratuszu posiedzenie komitetu teatralnego, a o godzinie 5 posiedzenie ankiety budowy nowego gmachu teatralnego.

— **Składki na wygnańców z Prus** od 19 marca do 1 kwietnia 1886: 1 złr. M. D. i z ulicy Floryańskiej 1 złr. 10 c; 2 złr. N. N. z Ropczyc, ze skarbonki p. Czyńskiego w Sukiennicach 2 złr. 3 c.; po 3 złr. N. N. i p. A. Wrotnowska; po 4 złr. M. D., S. S.; po 5 złr. ks. Hr. S., syn Ojczyzny, z Krzeszowic zaś 6 złr.; po 10 złr. M. Stankiewicz, Duchowieństwo z dekanatu czernichowskiego, Edward Miłkowski, Gustaw Zakrzewski, Dr D. G., prof. Dr Morawski, Edmund hr. Krasicki, z Wydziału Rady powiatowej Grybów 9 złr.; 18 złr. 60 c. Jan Zacharjasiewicz, jako grosz literacki; 18 złr. 70 c. z Ropczyc od Heluni; 20 złr. 35 c. z odczytu p. Stefańskiego w Samborze; 25 złr. 14 c. z teatru domowego u p. Lucyanowej Siemińskiej; 24 złr. p. S. Polanowski zwrot za przesłanych ludzi; 26 złr. p. Szafrański przedsiębiorca pogrzebów; 32 złr. przez Adm. *Czasu*; 56 złr. z balu Koła artyst.-liter. w Krakowie; 69 złr. 50 c. z balu kostiumowego w Wieliczce; 77 złr. 12 złr. Tow. kasyn. w Ropczycach; 130 złr. z Pragi z Ogniska polskiego, reszta z balu; 156 złr. 71 c. przez Adm. *N. Reformy*. Rozchody wynoszą po d. 1 kwietnia 7806 złr. Przybyło familij do 1 kwietnia 490, tyluż mężczyzn, 298 kobiet, 548 dzieci, razem 1336 osób. Umieszczono 480 familij, osób 1307; do umieszczenia pozostaje 10 familij, osób 29, a mianowicie: majster rzeźnicki z rodziną; subjekt handlowy, kawaler; malarz pokojowy, kawaler; malarz pokojowy doskonały, z rodziną; szewc z familią; furman z rodziną; owcarz z rodziną; kasyer lub sekretarz, kawaler; dwoje staruszków pozostających na utrzymaniu komitetu i kaleka z żoną, którego dzieci umieszczono.

Nieszczęśliwi wygnańcy przybywają coraz więcej, a od 1 kwietnia bardzo wiele ich przybędzie, dlatego komitet centralny w Krakowie odzywa się do uprzejmości serc pomocy bratniej dla nieszczęśliwych rodaków, srogiem prześladowaniem wroga gnębionych; do Komitetów powiatowych, o przyrządzanie spieszne kwater i łaskawe zajęcie się zbieraniem ofiar i wyszukiwaniem pomieszczeń dla wszelkiego rodzaju oficyalistów prywatnych, rękodzielników i robotników wiejskich, którzy w wielkiej nędzy przychodzą, bo cały dobytek musieli zmarnować, wskutek nieludzkiego spiesznego wydalenia. Przed parą dniami przybyła jedna rodzina, nie wiedząc o komitecie w Toruniu, z za Torunia, pieszo, w strasznej nędzy.

Ksaw. Konopka.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Wskutek uszkodzenia mostu przez wylew wody między Uhnowem a Zieloną, wstrzymuje się z dniem dzisiejszym ruch osobowy i towarowy między Rawą ruską a Uhnowem, nadto ruch towarowy między Rawą ruską a Sokalem prawdopodobnie na przeciąg 6 dni. Na linii między Jarosławiem a Rawą ruską kolei lokalnej odbywać się będzie przeto ruch osobowy i towarowy, na linii zaś między Uhnowem a Sokalem tylko ruch osobowy.

— **Józef Bohdan Zaleski** nie żyje! Bolesną tę wiadomość przyniósł nam telegram paryski wczoraj przed zamknięciem dziennika. Do jutra odłożyć jesteśmy zmuszeni ocenienie tej doniosłej dla literatury narodowej straty, ubytek jednego z najsympatyczniejszych i najwznioślejszych poetów, oraz szczegóły zacnego a smętnego żywota. Bohdan Zaleski zmarł w 84 roku życia, owdowiały i osierocony, w pomroce ślepoty, która go dotknęła przed kilku laty. Umysł tylko i serce zachowało młodzieńczość, a Bohdan jak do końca brał czynny udział we wszystkich instytucyach na emigracyi i dzierżył wśród przerzedzonych szeregów wychodźtwa sztandar, tak zajmował się wszystkiem, co się działo w kraju i każdą odczuwał boleść. Ostatni cios rodzinny, zgon zięcia, przyspieszył koniec długiego w tęsknocie spędzonego żywota.

— **Z Uniwersytetu.** P. Leon Zygmunt Rosenbusch, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Juliusza Kossaka**, pisze *Gazeta Lwowska*, który bawi we Lwowie, podejmuje Koło literacko-artystyczne wspólną ucztą, która się odbędzie 1go kwietnia (we czwartek) o godzinie 8 wieczorem w lokalu Koła. Dla braku czasu osobnych zaproszeń nie można było rozesłać, a członkowie Koła, którzy zechcą w uczcie wziąć udział, raczą się zgłosić do Koła najdalej do czwartku godziny 12 w południe.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Hryniów, w powiecie bóbreckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Na przedwczorajszem posłuchaniu** Najj. Pan przyjmował pomiędzy innymi: tajnego radcę, hrabiego Siemieńskiego-Lewickiego członka Izby panów, hr. Stadnickiego; podkomorzego, hr. Ledochowskiego; byłego ministra handlu, barona Pino, i urlopowanego kierownika pocztowych kas oszczędności, radcę dworu Cocha.

— **Stan zdrowia** Arcyksięcia Karola Ludwika tak dalece się polepszył, że już nie będą nadal wydawane lekarskie biuletyny.

— **Były koniuszy** arcyksięcia Fryderyka, Bordogny, znikł przed cztérema dniami z Preszburga. Znaleziono w okolicy leżące na polu jego zwłoki; podobno otruł się; już od pewnego czasu dawał oznaki pomieszania zmysłów.

— **Ks. Bismark**, jak wiadomo, urodził się na *prima aprilis*. Dziś zaczyna 72 rok życia.

— **Paryż** 27 marca. (*J. Z.*). W przepysznej sali Albert-le-Grand, na Fauborg St. Honoré 222, przybranej w kolory polskie, odbył się wczoraj zapowiedziany koncert na korzyść Zakładu św. Kazimierza. Sala ta, która niedawno jeszcze była kościołem XX. Dominikanów, i dzięki nietolerancyi rządów republikańskich, stała się świątynią sztuki, przepełniona była najświetniejszem towarzystwem paryskiem; zawdzięczać należy organizatorom koncertu, a szczególniej p. R. Jaworowskiemu, który nieszczędząc swych trudów, dziś ma ten tryumf, że koncert się udał, przynosząc ulgę Zakładowi św. Kazimierza na parę miesięcy. Pod względem teatrów, koncertów i w ogólności sztuk pięknych, należy uważać paryżan za zepsute dzieci, taki tego mają tu wybór. Dzięki więc tylko znakomitym i wielkim artystom, że koncert polski, jednocząc tyle lubionych w Paryżu znakomitości, jak pp. Jan i Edward Reszke z Warszawy; kompozytorów: fortepianistę p. Saint-Saënsa, skrzypka p. Godard i wiolonczelistę p. Delsart, oraz panie Conneau, żonę głośnego doktora z czasów Napoleona III, i de Serres Wiczfińską, zaciekawił publiczność paryską i dawny kościół podominikański przepełnił się doborową publicznością, która w taki sposób chciała przekonać świat o nieostygłej sympatyi francuskiej dla sprawy polskiej, szczególniej, gdy szło o przyczynienie grosza i podtrzymanie Zakładu św. Kazimierza, dającego przytułek tylu naszym starcom-weteranom, lub sierotom zrodzonym na obcej ziemi. Zaznaczam, że pani Conneau, śpiewem, doskonałą metodą i stylem, a pani de Serres-Wiczfińska (Karolina Remauzy, z powrotem z Wiednia), grą na fortepianie, powabem kobiecym a przytem energią prawdziwie męską, porywały salę. Pan de Saint-Saëns, który odegrał z panią de Serres-Wiczfińską jeden kawałek na cztéry ręce, a drugi na dwa fortepiany, jakoteż pp. Edward i Jan Reszkowie wywołali entuzyazm całej sali, szczególniej po duecie z *Carmen*, ułożonym na dwa głosy bez akompaniamentu. Żeby zaś dać wyobrażenie, czem jest śpiew Reszków i jak są lubiani w Paryżu, nadmieniam, że gdy Jan Reszke zaczął śpiewać po polsku wielką scenę z *Halki* naszego Moniuszki „Szumią jodły na gór szczycie," publiczność francuska była przekonaną, że śpiewa po włosku, tak Jan Reszke włada swoim głosem, tak go robi elastycznym i miękim.

Dochód z koncertu wynosi blisko dziesięć tysięcy franków. Suma ta jest wielką, zważywszy na liczne koncerta w tej chwili w Paryżu i na krótkość czasu w jego urządzeniu. Pomiędzy publicznością było wiele familij arystokratycznych francuskich, jak księstwo d'Isly, baronowa de Saint-Didier, wicehrabina de Janzé, pani de la Quérantonnais, księstwo de la Rochefoucault-Biscacia itd. itd.; z publiczności polskiej wymieniam tylko kilka nazwisk, żeby nie przedłużać ich listy: hrabina Działyńska, książę Radziwiłł, hr. Braniccy, ks. Jabłonowska, hr. Brochocka itd. Książę Czartoryski ze zwykłą uprzejmością przyjmował wchodzących do sali, lecz wskutek śmierci Hrabiny Chambord (wdowy po Henryku V), księżna Wł. Czartoryska, jak również i członkowie familii książąt Orleańskich, którzy przyrzekli znajdować się na tej uroczystości, wstrzymali się wskutek świeżej żałoby.

— **Słynny Pasteur** został oskarżony o szarlataneryę i w tych dniach stawał przed sądem w Paryżu. Pasteur, jak wiadomo, nie ma dyplomu lekarskiego, jest tylko weterynarzem i wolno mu tylko zwierzęta leczyć i operować. Z tego tytułu niektórzy zazdrośni doktorowie oskarżyli go o szarlataneryę. Ponieważ jednak udowodnił, że przy szczepieniach wścieklizny sam własnoręcznie nic nie robi, a tylko się przypatruje, jak jego asystenci, dyplomowani lekarze, wstrzykują chorym zarazę wściekliczną, przeto został uwolniony. Ażeby tej szczególnej sytuacyi koniec położyć, postawiono w fakultecie medycznym w Paryżu wniosek, ażeby Pasteurowi dać honorowy dyplom doktora medycyny. Nie jestże to jednak smutnem, iż człowieka, którego cały świat uważa za dobroczyńcę ludzkości, chcieli skompromitować inni ludzie dlatego tylko, iż lecząc wściekliznę, odbiera im chleb!? Do czego to doprowadza ludzi walka o byt.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 3go: *Potrzebne grzeszki*, komedya w 3 aktach, przez St. hr. Rzewuskiego. Benefis Aleksandra Podwyszyńskiego.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

D. 31go marca pogoda; term. od 0·7 doszedł do 16·5 C. Barometr opada, o godzinie 7ej rano d. 1go kwietnia stan jego był 747·2 millim., termom. 6·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 2go kwietnia: św. Franciszka z Pauli w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem Dyrektora Dra Teichmanna. Sekretarz Dr Kuczyński przedstawił rozprawę prof. Frankego pod tytułem: „O kręceniu się ciała stałego około punktu," i odczytał nadesłaną przez Autora treść tej rozprawy. Sekretarz przedstawił pracę pod tytułem: „Rosae a C. D. Dre Wołoszczak in agro Leopolitano anno 1885 lectae auctore H. Braun," i rozprawę p. S. Dicksteina: „O twierdzeniu Crocchi'ego." P. Gotfryd Ossowski przedłożył i odczytał rozprawę: „O Wołynicie," objaśniając rzecz okazami. Prof. Dr Szajnocha przedstawił fotografie ryb kopalnych z Monte Bolca. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, oddano wyżej pomienione rozprawy pp. Brauna, Dicksteina i Ossowskiego Członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, rozprawę zaś prof. Frankego odesłano do Komitetu wydawniczego, tudzież postanowiono ogłosić po raz trzeci konkurs do nagrody z funduszu Dra Kretkowskiego za rozwiązanie zadania z Algebry, gdyż dwa pierwsze terminy upłynęły bez skutku.

Rocznik filarecki. Rok pierwszy. Kraków. 1886. W drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bractwo akademickie Filaretów, zawiązane przed rokiem, wydało pierwszy rocznik prac swoich. Jestto spory tom o 719 stronach. Na zaczepki i insynuacye, których przedmiotem byli krakowscy Filareci, zwłaszcza w początkach istnienia bractwa, Rocznik ten daje najgodniejszą i najwymowniejszą odpowiedź. Świadczy on o poważnym kierunku pracy, której się to stowarzyszenie oddaje, zgodnie z zasadami, na podstawie których się zorganizowało. Rozprawy naukowe, które w Roczniku pomieszczono, mogły śmiało spotkać się z czernidłem drukarskiem; niejedna z nich zawiera nawet wcale cenne przyczynki, z któremi nauka będzie musiała się liczyć. Są to prawie wyłącznie rozprawy seminaryjne, odpowiadające w pracy naukowej temu, czem w wykształceniu młodych artystów bywają studya akademickie. Na niektórych uniwersytetach niemieckich wychodzą peryodyczne publikacye, przeznaczone na pomieszczenie lepszych i dojrzalszych prac seminaryjnych. Jeśli więc u nas grono młodzieży zdobyło się samo, z niemałą ofiarą, na wydawnictwo tego rodzaju, przyklasnąć należy gorąco temu przedsięwzięciu. Jak bowiem niema powodu zachęcać młodzieży do drukowania utworów literackich, które z prawdziwą korzyścią dla piśmiennictwa i autorów mogłyby w tece pozostać, tak znów wszelkie uznanie należy się tej szlachetnej ambicyi, która owoce sumiennych studyów wydaje na widok publiczny z rzetelnym dla nauki pożytkiem. Chodzi tylko o to, żeby w wydawnictwie takiem przestrzegano ściśle tych kryteryów, jak to właśnie *Rocznikowi filareckiemu* w zupełności przyznać należy. W takim zaś razie cięży na publiczności pewien obowiązek względem zacnego i pożytecznego przedsięwzięcia młodzieży; należy mu się poparcie, któreby ułatwiło utrzymanie wydawnictwa w przyszłości, jeżeli nie zabraknie — jak tego się spodziewamy — prac godnych pomieszczenia w *Roczniku filareckim*. Spodziewamy się zatem, że ta książka nie zapleśnieje na półkach księgarskich, ale rozejdzie się w naszem społeczeństwie, nieobojętnem na poważne owoce studyów młodzieży akademickiej.

Obok kilku drobnych wierszyków i jednego utworu poetycznego większych rozmiarów (Petyhorce Wł. Łozińskiego, wierszem przez K. Łepkowskiego), zawiera *Rocznik filarecki* następujące studya naukowe: „Filareci i Filomaci" w Wilnie, przez F. St. Momidłowskiego; „Kronika węgiersko-polska," przez Ign. Rosnera; „Stosunki polskie po śmierci Leszka Białego," przez K. Szkaradka; „Wielkopolska pod rządami synów Władysława Odonicza," przez W. Rubczyńskiego; „Zabiegi o Węgry w r. 1527," przez R. Wszeteczkę; „Karol Malczewski, jenerał czasów Stanisławowskich," przez A. Marylskiego; „Pobyt Kochanowskiego za granicą," przez St. Windakiewicza; „Poezya polska na nagrobkach w XVI wieku," przez K. Łepkowskiego; „Nieznane polskie i łacińskie wiersze, treści politycznej 1548—51," przez J. Korzeniowskiego; „Andrzej Ciesielski," przez St. Krzyżanowskiego; „Kilka słów o charakterze prawnym interdyktu kościelnego," przez A. Blumenstoka.

Potrzebne grzeszki, komedya najnowsza młodego, sympatycznego a wielce uzdolnionego autora i potomka hetmanów, hr. Stanisława Rzewuskiego, przedstawioną będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie w sobotę na benefis jej artystycznego kierownika p. Aleksandra Podwyszyńskiego, zbyt dobrze znanego cennego i niepospolitego artysty, abyśmy potrzebowali wedle zwykłego szablonu rozwodzić się z tego powodu nad jego zaletami. Zaznaczymy tylko, że obecnie p. Podwyszyński, jako kierownik artystyczny, sumiennie pracuje i stara się sprostać najeżonemu trudnościami położeniu, należy go więc zachęcić do wytrwania.

Rozmaitości warszawskie.

Teatr warszawski nie próżnuje. Nowości idą jedna za drugą, a jeżeli nie wszystkie są wyższej wartości literackiej lub artystycznej, toć niepodobna teatrowi ograniczać się na dziełach pierwszorzędnego znaczenia, bo w takim razie repertuar bardzo byłby uszczuplony. Wystawiona niedawno komedya w 5 aktach: *Zapóźno*, p. Wł. Tomaszewicza, krakowianina, nie błyszczy wyższemi zaletami, a chociaż posiada sporo błędów, znamionuje jednak wiele obserwacyi życiowej pessymistycznej. Zapowiedziany jest *Romans paryski* Feuilleta z pp. Rakiewiczową i Marcello w głównych rolach, wspominają o *Andrei* Sardou, ale wszyscy oczekują głównie na sztuki konkursowe, co jednak nie może tak prędko nastąpić. *Osaczony* Edwarda Lubowskiego ukaże się najpierw na scenie Teatru Rozmaitości, a główną rolę dziennikarza, coś *à la Giboyer*, tylko w innym stosunku, odegrać ma Tatarkiewicz. O Królikowskim i Żółkowskim brzmią jednakowe ciągle wiadomości: ani lepiej, ani gorzej — o p. Helenie Herman lekarze zaczynają wątpić, aby mogli ją uratować. Już to choroba istotnie zaciężyła nad teatrem warszawskim — bo i balet szwankuje. Primabalerina p. Gilska od długiego czasu zagrożona gardlanemi

suchotami, a jedna z najurodziwszych tancerek p. Fabiańska od sześciu miesięcy zmuszoną była opuścić scenę, z powodu ciężkiej choroby. Gdy do tego dodamy kilkutygodniową słabość p. Marcello, choroby kilkudniowe artystek drugo- i trzecio-rzędnych, nie będziemy się dziwić, że senator Gudowski, mówi czasem: doprawdy, mnie się zdaje, że ja jestem prezesem szpitalu, a nie teatru, — gdyż ciągle otrzymuję raporta o chorobach artystów i artystek!

* * *

Lewandowski, twórca niezliczonej masy najulubieńszych i najpopularniejszych mazurów, polek, kadrylów, obchodzić będzie w dniu 4 kwietnia b. r. 35-letni jubileusz swej działalności muzycznej. Dyrekcya teatru przeznaczyła w dniu tym benefis dla niego.

* * *

Henryk Sienkiewicz od kilku tygodni bawi w Warszawie i cieszy się dosyć dobrem zdrowiem. Niebawem jednak znakomity powieściopisarz wyjedzie prawdopodobnie do Kaltenleutgeben.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Położenie rolnictwa galicyjskiego z początkiem 1886 r.

Petycya Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego do obu Izb Rady Państwa.

Wytrawny i dobrze znany krajowi z swych prac prof. Tadeusz Pilat, podjął tyle ważną dla nas sprawę interesów rolnictwa, a występując w obronie tych interesów, tak silnie dziś zagrożonych, napisał w imieniu gal. Towarzystwa gospodarskiego niniejszą petycyę, wzywającą rząd do czynnego współdziałania w walce z przesileniem. Pomijamy zasadniczą stronę takiej petycyi, mianowicie też uprawnienie żądania czynnej interwencyi państwa w tej dziedzinie, a pospieszamy tutaj streścić tylko osnowę petycyi.

Na czele jej pomieszczono charakterystykę zewnętrznych stosunków rolnictwa austryackiego, które, produkując najdrożej z państw eksportujących płody rolnicze, utraca przez zaprowadzenie ceł ochronnych w Niemczech, Francyi, Włoszech, tamtejsze targi, a na swych własnych rynkach zbytu spotyka groźne współzawodnictwo taniej produkujących Rosyi i Rumunii, co zwłaszcza krajom pogranicznym Galicyi i Bukowinie gorzko dało się we znaki. Tak więc zmniejszyły się gwałtownie przychody rolnictwa, a koszta pozostały takie same, względnie wzrosły nawet. Podobnie i ciężary publiczne, mianowicie dodatki gminne i powiatowe, znajdują się w stadyum podwyższania się. Przy obniżce dochodów a trwaniu lub nawet zwyżce kosztów produkcyi i ciężarów publicznych wypada bilans gospodarstwa wiejskiego biernie, a tem samem ruina gospodarstwa staje się nieuniknioną.

Ze względu na stosunki produkcyi i zbytu na całym obszarze kuli ziemskiej można się zakończenia przesilenia dopiero spodziewać z przystósowania się wszelkich stósunków rolnictwa do zniżonej renty gruntowej. Ale przystosowanie się takie, polegające przedewszystkiem na obniżce cen ziemi i czynszów dzierżawnych, nie odbędzie się bez licznych przejść bolesnych w całem gospodarstwie społecznem, ono grozi, zwłaszcza wobec szybkiego pochodu przesilenia i nadmiernego już dziś zadłużenia, ruiną całej obecnej średniej warstwy rolników, właścicieli średnich majątków i dzierżawców.

Ruina ta naraża nas na dwojakie niebezpieczeństwo: niepożądanego ukształtowania się stosunków rolniczych, t. j. powstania latifundyj lub nadmiernej parcelacyi, oraz przejścia ziemi w ręce żywiołów o niewiadomem znaczeniu społecznem i politycznem. Obie te ewentualności są szkodliwe nietylko ze stanowiska bezpośrednio nią dotkniętych, ale także ze stanowiska państwa i społeczeństwa. To też ogólny interes nakazuje użycia środków, któreby dały większą siłę odporną rolnictwu i były zdolne przebieg przesilenia przynajmniej opóźnić i oddziaływanie jego osłabić.

Przedstawiwszy następnie szczegółowe względy, które składają się na potęgowanie skutków przesilenia w Galicyi, jakoto położenie graniczne, stosunki klimatyczne, rodzaj gospodarstwa i t. p., przechodzi petycya do podania środków, których winno się chwycić państwo celem polepszenia obecnego położenia rolnictwa. I tak:

I. Pod względem ceł i taryf kolejowych żąda petycya wprowadzenia ceł, bo, pomijając wszelką teoretyczną ocenę tychże, cła nadają się jako natychmiastowy skuteczny środek ku temu, by wstrzymać zbyt szybkie spadanie cen i osłabić wpływ przesilenia, choćby tylko chwilowo. Rumunia miała dotąd przyznany przywilej wolności od cła, który przy odnawianiu traktatu handlowego w czerwcu b. r. należy uchylić. — Również należy uchylić przywilej przyznany przez koleje żelazne produkcyi zagranicznej tak w przewozie transito, jak dowozie. Państwo może ten zgubny dla rolnictwa krajowego przywilej usunąć, powinno też to uczynić.

II. Pod względem opodatkowania rolnictwa domaga się petycya ulgi w trzech kierunkach i to 1) przy podatku gruntowym, który i tak w Galicyi wyżej niż w innych krajach koronnych jest unormowany a wszędzie powstał na podstawie wyższych cen płodów rolniczych i przypuszczenia wyższych dochodów rolnictwa; wskutek trwałej i znacznej obniżki tychże stał się podatek gruntowy nader cisnącym i zmniejszenie tego ciężaru jest też koniecznem. 2) Dotychczasowy sposób pobierania należytości spadkowych naraża na szwank utrzymanie się dziedzicznej ziemi w ręku rodziny, bo zabiera znaczną część kapitału w najniewłaściwszym czasie, to jest przy lub wkrótce po objęciu gospodarstwa przez spadkobiercę. Tu potrzebną jest ulga przynajmniej dla spadków o mniejszej wartości i w wypadkach, gdzie do dziedziczenia przychodzą krewni pierwszego i drugiego stopnia, jakoteż małżonek jeden po drugim. 3) Nowo zaprowadzony podatek gorzelniany jest wprost zgubnym dla rolniczych gorzelni, których u nas w kraju najwięcej, a ponieważ gorzelnie to jedyny nasz przemysł rolniczy, będący zarazem warunkiem racyonalnego rozwoju naszych gospodarstw, przeto żąda petycya, aby go zreformować o tyle, by gorzelnie rolnicze odróżnione zostały od fabrycznych, przemysłowych, i mogły być korzystniej traktowane.

III. Omawiając sprawę kredytu, żąda petycya ułatwienia konwersyi hipotecznych długów, ku czemu też zmierza przedłożenie rządowe, wniesione świeżo do Izby Panów, i to z powodu, że dawniej zaciągnięte długi są wysoko oprocentowane, za wysoko na dzisiejsze czasy, a gdy się niema na zupełną spłatę długów, winien rząd rolnikom przynajmniej ułatwić korzystanie z obecnej zastojem przemysłu wywołanej redukcyi procentu, co się jedynie w drodze konwersyi da osiągnąć. — Dla ułatwienia kredytu osobistego rolników domaga się petycya, aby przy odnawianiu przywileju banku austro-węgierskiego usunięto t. zw. przymus firmowy, gdyż ten i najbogatszego rolnika od korzystania z kredytu w tymże banku wyklucza, albo wskazuje go na pośrednictwo osoby mającej firmę, co równa się podrożeniu kredytu dla rolnika.

Petycya żąda dalej udzielania kredytu, zwłaszcza też przez bank austro-węgierski, na kwity składowe (warrants), dotyczące towarów złożonych w składach publicznych, ale żądanie to, o ile pięknem w teoryi, o tyle jest niepraktycznem, że magazynowanie i ewent. podwójny transport zboża zbyt wielki procent ceny zboża pochłania. Jedynie np. przy okowicie i chmielu możeby wprowadzenie kredytu na warranty przydało się na co rolnikom. Zresztą pamiętajmy, że w sprawie osobistego kredytu coraz więcej uznania zyskuje idea, by jego podstawą była pewność produktywnego użycia, a tę mogą mieć tylko assocyacye rolnicze z ograniczoną terytoryalnie działalnością. Ważną byłoby rzeczą znaleść dla takich właśnie assocyacyj odpowiednią formę i normy prawne, a rzeczą państwa jest tu usiłowania te wspierać i dać im w swym czasie swą sankcyę.

IV. Co do egzekucyi, mnożących się naturalnie wskutek przesilenia a narażających egzekuta właśnie w takich czasach na większą szkodę, jak ta, której wymaga ściągnięcie pretensyi, żąda petycya, aby wstrzymanem zostało sprzedawanie za bezcen licytowanych posiadłości, oraz aby rozszerzonym został zakres tych przedmiotów, które mają być wyjęte z pod egzekucyi.

Jakie spustoszenia czyni obecnie egzekucya tego jaskrawą illustracyę dał już dawniej prof. Pilat w swej pięknej pracy o licytacyach sądowych. — Tam dowiadujemy się, że w ciągu lat 1873—1883 wystawiono na sprzedaż realności włościańskich i małomiejskich w wartości co najmniej 23,000.000 złr., podczas gdy przybliżona suma długów wynosiła tylko 6,632.818 złr. Tu bez wątpienia potrzeba stanowczej i nagłej reformy.

V. Dalej domaga się petycya, zgodnie zresztą z przedłożeniem rządowem, o czem już pisaliśmy w *Czasie* — reformy prawa spadkowego odnośnie do posiadłości rolniczych. W dzisiejszem bowiem prawie spadkowem, które ponownie wystąpiło teraz na porządek dzienny, tkwi pośredni przymus dzielenia lub sprzedaży natychmiastowej lub wstrzymanej chwilowo idealnym podziałem tj. obdłużeniem; dlatego petycya żąda też usunięcia tego przymusu.

VI. Na końcu porusza petycya sprawę melioracyj i szkolnictwa rolniczego, podnosząc słusznie, że właśnie wobec niezmniejszonych kosztów produkcyi i ciężarów publicznych, a zmniejszonych dochodów, należy ulepszyć warsztat rolniczej pracy, t. j. przeprowadzić melioracye i podnieść zdolność kierownika pracy w tym warsztacie, t. j. wyposażyć w odpowiednią naukę każdego rolnika, a drogą do tego są szkoły rolnicze. To też petycya kończy się prośbą, aby melioracye gruntowe jakoteż szkolnictwo rolnicze mogły być popierane z funduszów państwowych w wyższej mierze, a to ze względu na obecne położenie rolnictwa.

Petycya niniejsza dostarcza nader bogatego i umiejętnie a wyczerpująco zestawionego materyału do dyskusyi nad pytaniem, czy, co i o ile państwo dla ulżenia, rolnictwu uczynić może i uczynić powinno. Nie kończy ona ogólnikami, ani nie rozpoczyna żalami, ale przedstawiwszy jasno grozę położenia stawia sformułowane, pozytywne wnioski. Życzyć sobie tylko należy, aby Koło polskie, gdy petycya przyjdzie na porządek dzienny, należycie te wnioski poparło i uzyskało poparcie Rządu w tej sprawie, tak żywo obchodzącej interesa monarchii, rolnictwa i kraju.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (384)

Podobne do ulubieńca, który wszędzie się podoba, znajdują się dziś niemal w każdej rodzinie, w ubogich i bogatych, pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta. Z powodu nader przyjemnego, pewnego i nieszkodliwego skutku w cierpieniach wątroby i żółci, hemoroidach i t. p. wyparły one wszelkie inne środki.

Każde pudełko prawdziwych pigułek szwajcarskich (do nabycia po 70 ct. w aptekach w Krakowie w aptece W. Redyka), ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta.

Ostatnie wiadomości.

Klub naukowy w Wiedniu zamierzał urządzić podróż do Grecyi i Turcyi; zasięgnął jednak rady hr. Kalnokego, który miał zalecić zaniechanie na teraz tego projektu. Sułtan miał także oświadczyć się przeciw wylądowaniu wyprawy w Salonice.

Donoszą do *N. fr. Presse*, że na uczcie, danej przez kolonię niemiecką w Warszawie w Hotelu Europejskim, jeden z obecnych Niemców wniósł toast na cześć polskiej ludności, wśród której Niemcy przebywają; nikt na to nie odpowiedział, a sekretarz niemieckiego konsulatu Kurnatowski rzekł, że niema żadnego powodu do takiej manifestacyi, gdyż żyjący w Warszawie Niemcy nie mają nic wspólnego z polską ludnością i tylko z wdzięcznością zwrócić się mogą do łaskawości i gościnności zaprzyjaźnionego z cesarzem Wilhelmem, cesarza Aleksandra. Stwierdzono następnie, że pogłoski o wydalaniu Niemiec z Rosyi są bezpodstawne i wniesiono okrzyk na cześć cesarza rosyjskiego.

Słowo warszawskie otrzymało następujące z Berlina telegramy:

„*Nordd. Allg. Ztg* polemizuje z *Warszawskim Dnewnikiem*, zarzucając mu wrogie dla Niemiec stanowisko."

„Następca tronu i ks. Bismark byli obecni na wczorajszem posiedzeniu rady stanu. Obradowano nad przedmiotem zajęć komisyi kolonizacyjnej. Obrady nie zostały ukończone."

Turecki minister spraw zagranicznych Said basza udać się ma do Krymu dla powitania tam cesarza rosyjskiego; gdyby jednak z powodu spraw politycznych nie mógł tego uczynić, zastąpi go w tej misyi Serwer basza, minister sprawiedliwości. Z rozkazu w. wezyra, Gadban efendi powołany został z Zofii do Konstantynopola, jak mowią jedni, aby zdać sprawę ze stanu rzeczy w Bułgaryi, jak drudzy twierdzą, dlatego, że miał zachęcać ks. Aleksandra do oporu.

Socyalistyczny *Le peuple*, wychodzący w Brukseli, ogłasza manifest jeneralnej rady robotników, w którym stawiane są żądania polepszenia losu klas pracujących i groźby w razie odmowy dalszego bezrobocia, oraz zaznaczone, że robotnicy dłużej cierpliwymi nie będą.

Utrzymują, że w wielu wypadkach żołnierze podczas starcia się z robotnikami w Belgii strzelali umyślnie w powietrze, a to pomimo przeciwnych stanowczych rozkazów.

W Medyolanie i Rzymie zawiązało się stowarzyszenie anarchistyczne pod nazwą: Synowie pracy!

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Agitacye rosyjskie mają się teraz odbywać w Bułgaryi na wielką skalę, tak, że wobec nich, ks. Aleksander nie może nawet odstąpić na jotę od swych żądań, bez narażenia się na najsmutniejsze następstwa. Agitacya ta znajduje coraz szersze pole do działania przez to szczególnie, że i rubel rosyjski ma w tej sprawie niemałą odgrywać rolę.

W Belgradzie usiłowania Garaszanina, zmierzające do rekonstrukcyi gabinetu, spełzły na niczem. Król konferował ponownie z Risticzem i kto wie, czy jemu nie powierzy złożenia gabinetu. Dymisya Garaszanina przyjętą już została ostatecznie.

Swiet powątpiewa o prawdziwości doniesienia, jakoby konsulat rosyjski otaczał swą opieką agitatora Zankowa, bo nieprawdą jest, żeby Zankow miał być przyjacielem Rosyi.

Telegramy.

Konstantynopol 1 kwietnia. Porta wystosowała wczoraj telegraficznie odezwę do księcia bułgarskiego, aby odstąpił od swego protestu przeciw pięcioletniej nominacyi, a do mocarstw wystosowała telegraficznie okólnik z prośbą, aby starały się skłonić księcia Aleksandra do odstąpienia od swych żądań.

Belgrad 1 kwietnia. Garaszanin złożył mandat utworzenia nowego gabinetu i ponownie prosił króla o przyjęcie dymisyi. Król przyjął więc dymisyę całego ministerstwa i poruczył Risticzowi utworzenie nowego gabinetu.

Wiedeń 1 kwietnia. (pryw.) (Od naszego przygodnego korespondenta). Reprezentant pewnego mocarstwa zagranicznego wyraził wczoraj w rozmowie z pewną tutejszą osobistością polityczną przekonanie, że zanosi się na pewne ważne wypadki na półwyspie bałkańskim.

Można się spodziewać, że wkrótce, może już w paru tygodniach, wkroczy Rosya do Bułgaryi i to pod pozorem uporządkowania stosunków tamecznych. Rosya jest już przygotowaną do tej akcyi. Naturalnie że z wkroczeniem Rosyi połączony jest także upadek ks. Aleksandra. Co się zaś tyczy stanowiska, jakieby mocarstwa zajęły w razie tej ewentualności, oświadczył ów dyplomata, że wkroczenie wojsk rosyjskich do Bułgaryi napotkałoby tylko na protest ze strony Anglii; Niemcy zachowalyby się obojętnie, a Austro-Węgry pominęłyby milczeniem tę akcyę.

Skoro oświadczenia te przyjęte zostały z pewnym niedowierzaniem powiedział ów dyplomata: „Przekonasz się pan wkrótce, że mam racyę."

Jakkolwiek w tutejszych sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że oświadczenia te są tylko echem enuncyacyj dziennikarskich, to przecież zasługują one na uwagę ze względu na osobistość, od której pochodzą. —

Petersburg 1 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* wobec ostatniej depeszy agencyi Havasa ze Zofii pisze: Rozczarowanie księcia Aleksandra łatwo można pojąć. Wobec jednak prawie jednomyślnej decyzyi wszystkich gabinetów nie pozostaje Bułgaryi nic innego, jak tylko zastósować się do życzenia mocarstw. Bułgarya powinna unikać wszelkich konfliktów i zawikłań, któreby mogły być powodem, iżby mocarstwa żałowały swej powolności.

Dziennik ten wykazuje, że sytuacya na wschodzie nie zniosłaby obecnie żadnego radykalnego rozwiązania, i że są konieczne połowiczne rozwiązania. Interwencya jest potrzebną dla wyższych interesów, a Rosya, która poniosła tyle ofiar dla Bułgaryi, ma prawo liczyć na to, że głos jej usłuchanym będzie w Bułgaryi.

Ks. Aleksander zagroził pokojowi i wywołał komplikacye, których doniosłości pewnie nie ocenił, a których zażegnać żadną miarą nie może. Nie pozostaje mu więc nic, jak tylko poddać się i zaniechać swych mniej więcej utajonych pogróżek, które zawierają depesze z Zofii.

Wiedeń 1 kwietnia (pryw.). Do *Tagblattu* donoszą dnia 31 marca z Poli: Właśnie nadszedł tu rozkaz względem uzbrojenia parowca przewozowego „Cesarzowa Elżbieta" i sześciu łodzi torpedowych. Rozkaz ten sprawił tu silne wrażenie; utrzymują, że jest on w związku z obecnem stanowiskiem Grecyi. Miejsce przeznaczenia flotylli torpedowej jest dotąd nieznane.

Wiedeń 1 kwietnia (pryw.). Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Janiny: Wskutek polecenia, nadesłanego z Konstantynopola, odbywają się tu przygotowania do ewentualnego powołania albańskich baszybuzuków.

Wiedeń 1 kwietnia (pryw.). Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Paryża: Panują tu obawy, iż Grecya skłoni się do akcyi wojennej. Konferencya w Konstantynopolu zebrać się ma w przyszłym tygodniu.

Kolonia 1 kwietnia (pryw.). *Köln. Ztg* zaprzecza pogłoskom, jakoby zjednoczona flota mocarstw miała opuścić wody greckie. Owszem komendanci otrzymali polecenie, aby w danym razie energiczną rozwinęli akcyę.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 1 kwietnia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Berlina: Obrady nad przedłożeniem kościelnem na pełnem posiedzeniu Izby panów Sejmu pruskiego odroczone zostały na czas nieograniczony, ponieważ rokowania między kuryą a rządem pruskim toczą się dalej.

Peszt 1 kwietnia. Do *Budap. Corr.* donoszą z Wiednia: Szapary miał wczoraj rano z Dunajewskim dłuższą konferencyę. Hr. Szechenyi konferował z Taaffem. Wczoraj po południu konferowali ministrowie węgierscy z Pusswaldem i Szögyenyim. Referenci fachowi odbyli parogodzinną naradę w sprawie cła od nafty. W ministerstwie spraw zagranicznych odbyły się przedwstępne narady, z powodu dziś lub jutro rozpoczynających się rokowań w sprawie traktatu handlowego z Rumunią.

Petersburg 1go kwietnia. Organ Katkowa stwierdzając, że między Rosyą a Niemcami istnieją przyjazne stosunki, zaznacza konieczność oczyszczenia zachodnich prowincyj z obcych żywiołów, których napływ ciągle się zwiększa. Bismark miał zupełne prawo do wydalania poddanych rosyjskich z Prus, a takie samo prawo dla własnego bezpieczeństwa ma także i Rosya. O represaliach zatem ani mowy być nie może. Organ Katkowa utrzymuje, że należy Niemcom, osiadłym w terytoryum nadwiślańskiem, zaproponować, aby się przenieśli do wschodniej Rosyi, gdzie jest dość miejsca.

Telegramy biura koresp.

Berlin 1 kwietnia. Parlament przyjął 164 przeciw 142 głosom poprawkę Windthorsta do ustawy przeciw socyalistom, a 173 przeciw 146 głosom uchwalił dwuletnie przedłużenie tej ustawy, stósownie do wniosku Hertlinga. Przedtem odbyła się polemika między Bismarkiem a Bebelem, z powodu wczorajszego oświadczenia Bebla, przyczem Bismark powiedział, iż program socyalistów jest negacyą tego wszystkiego, co robi życie drogiem.

Berlin 1 kwietnia. *Post* utrzymuje, że cel przedłożenia kościelno-politycznego spełzł na niczem.

Tournai 1 kwietnia. Wczoraj po południu osiągniętem zostało porozumienie między fabrykantami a robotnikami, a bezrobocie już ustało.

Paryż 1 kwietnia. W komisyi budżetowej oświadczył minister skarbu, że albo projekt jego w sprawie zaciągnięcia pożyczki w celu przywrócenia równowagi w budżecie zostanie przyjętym, albo minister poda się do dymisyi. Komisya postanowiła z 900 milionów przyjąć 425 milionów w trzechprocentowej rencie amortyzacyjnej, resztę zaś użyć do skonsolidowania bieżącego długu. Żaden z członków tej komisyi nie podjął się roli sprawozdawcy.

Kilka band zbuntowanych robotników belgijskich zbliża się do granicy. Rząd poczynił wszelkie zarządzenia ostrożności.

Petersburg 1 kwietnia. Cesarstwo udali się wczoraj do południowej Rosyi.

Petersburg 1 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* dowiaduje się, iż pogłoski, jakoby obcokrajowym izraelitom i innym cudzoziemcom wzbroniony był przyjazd do Rosyi, są przesadzone. — Chodziło tylko prawdopodobnie o osoby, pozbawione środków do życia.

Buenos-Ayres 1 kwietnia. Wczoraj nadeszła tu wiadomość o krwawej potyczce między wojskami rządowemi w Uruguay a powstańcami. Powstańcy odnieśli zwycięstwo.

Kursa. Wiedeń 1-go kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 84·40.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·60 Renta srebr. 84·45. — Renta złota 114·35. 4% Renta złota węg. 102·25 Losy z r. 1860 139·25.— Akcye Banku Austr. Węg. 873·—.— Akcye kredyt. 297·50 — Londyn 125·80 — Napoleony 10·—. — Lombardy 122.— Losy 1864 roku 170·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 207·75.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 231·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·—. Losy prem. węgierskie. 120·60. — Akcye Kol. Koszycko-Bogum. 153·25. — Akcye Kolei półn.-austr. 171·25. — 6% Listy zast. hipot. 103·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 Kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	61 15	61 80
Dukat ważny	5 88	5 98
20-to frankowka ważna	9 95	10 03
Imperyał ważny	10 25	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 88
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 25	85 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	94 50	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 25	91 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. łm. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 75	96 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 75
5% „ „ „ „ „ „ „	101 —	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 25	104 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	207 —	209 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	230 —	232 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	[illegible]
„ „ Stanisławowa	26 —	[illegible]
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	[illegible]
„ „ węgier. „ „	8 85	[illegible]
Wiedeń 31 Marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	84 55	[illegible]
4⅕% „ srebrna	84 75	[illegible]
4% „ złota	114 50	[illegible]
4% „ węgierska złota	— —	[illegible]
5% „ „ papier.	94 65	[illegible]
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	[illegible]
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	[illegible]
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 25	[illegible]
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	[illegible]
„ „ 1864 „ 50 „	169 75	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	[illegible]
Bukowińskie „ „	105 25	[illegible]
Galicyjskie „ „	105 —	[illegible]
Morawskie „ „	105 25	[illegible]
Niższo-austryackie „ „	107 50	[illegible]
Wyższo-austryackie „ „	104 75	[illegible]
Szląskie „ „	104 —	[illegible]
Styryjskie „ „	104 —	[illegible]
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 80	[illegible]
Węgierskie „ „	105 —	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 —	[illegible]
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 75	[illegible]
6% Renta węgierska złota	— —	[illegible]
4½% Obli. „ (za Ostbahn).	115 50	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 40	[illegible]
Boden-Credit austryacki . . 80 „	240 —	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 20	[illegible]
„ Bank węgierski . 200 „	295 50	[illegible]
Depositen-Bank . . . 200 „	191 75	[illegible]
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	553 —	[illegible]
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	[illegible]

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600	874 —	876 —
Unionbank . . . 200	214 75	215 —
Verkehrsbank ogólny . . 140	165 —	165 50
Wied. Bankverein . . 100	102 —	102 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 sr. bez%	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . . . 200 „	192 25	192 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 sr. 5%	465 —	466 —
Elżbiety . . . 200 „	245 —	246 25
Linz-Budweis . . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol . . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „	2487	2492 —
Franciszka Józefa . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika . 200 „	207 50	208 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr. . . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B. 200 „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa . . . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Theiss (Cisańska) . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost . . . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Wschod. . . 200 „	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	[illegible]	[illegible]
4½% Boden Credit zakł. złotem pła.	[illegible]	[illegible]
„ „ prem. Bod. Cred. zakł.	[illegible]	[illegible]
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	[illegible]	[illegible]
„ „ 28 lat	[illegible]	[illegible]
„ Zakła. kredyt. gal. 18 lat	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ nowe 37 lat	[illegible]	[illegible]
„ „ „ nowe 41 lat	[illegible]	[illegible]
5% Bank krajo. . . „	[illegible]	[illegible]
„ „ „ „ 40 lat	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	[illegible]	[illegible]
5% Bank węgier. Bod.-Credit	[illegible]	[illegible]
5% Węg. Instyt. Bod.-Credit	[illegible]	[illegible]
„ Bank Hip. prem.	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 str. 5%	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . . . 200 sr. 5%	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874 . 200	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 100 fl. 200 „ 5%	[illegible]	[illegible]
Elżb. 200 Mk. nie op.	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 5%	[illegible]	[illegible]
„ Mor.-Szlas. linia 1871/72 5%	[illegible]	[illegible]
„ „ pol. 1876 r. 100 5%	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb. 200	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300	[illegible]	[illegible]
„ II „ 1867 300	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1868 300	[illegible]	[illegible]
„ IV „ 1872 300	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr. 200	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B. 200	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874 200	[illegible]	[illegible]
Rudolfa 1869 300	[illegible]	[illegible]
Salzkam. gut. sr. 4%	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie 1872 300	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn 500 fr.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 500 fr.	[illegible]	[illegible]
Theissb. Cisański 200	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow. 200	[illegible]	[illegible]
„ „ II Em. 200	[illegible]	[illegible]
„ Nordost 200	[illegible]	[illegible]
„ „ złotem	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn	[illegible]	[illegible]
„ „ Em. 1874 200	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul. . . złr. 100	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie . . 100	[illegible]	[illegible]
Rudolfa 10	[illegible]	[illegible]
3% Tureckie . . fr. 400	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	179 —	179 50
Clary . . . „ 40	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch. „ 100	[illegible]	[illegible]
Insbruck . . . „ 20	[illegible]	[illegible]
Keglevicha . . . „ 10	[illegible]	[illegible]
Krakowskie . . . „ 20	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy) . „ 40	[illegible]	[illegible]
Palfy . . . „ 40	[illegible]	[illegible]
Rudolfa . . . „ 10	[illegible]	[illegible]
Salma . . . „ 40	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie . . . „ 20	[illegible]	[illegible]
St. Genois . . . „ 40	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie . . „ 20	[illegible]	[illegible]
4% Tryesteńskie . . „ 100	[illegible]	[illegible]
„ „ . . „ 50	[illegible]	[illegible]
Waldsteina . . . „ 20	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza . . „ 20	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne . . .	[illegible]	[illegible]
20 frankówki . . .	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie . .	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie .	[illegible]	[illegible]
Ruble papier. rosyjskie .	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny . . .	[illegible]	[illegible]
Lwów 31 Marca.		
5% Listy Bank hip. gal. 200 sł.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. gal. Tow. kred.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ 37-letnie	[illegible]	[illegible]
4½% „ kraj. gal. 51-letnie	[illegible]	[illegible]
5% Bank krajowy gal.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi komun. Bank krajo. gal.	[illegible]	[illegible]
4½% Obligi indemn. gal.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ Towarz. kred.	[illegible]	[illegible]
Warszawa 27 Marca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r. kupon	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne kupon	[illegible]	189

Za duszę ś. p.
MARYI z KREMERÓW
SMOLKOWEJ
jako w trzecią rocznicę śmierci odprawionem zostanie w piątek dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 10 zrana
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów.

Przestroga.

Ponieważ jako właścicielka jednej piątej części dóbr Gdowa, schedy VI, sama się mojemi interesami zajmuję i nikomu w tej sprawie pełnomocnictwa nie dałam, podaję do publicznej wiadomości, że nikt nie ma prawa mnie w interesach zastępować. (995-1-3)
Eugenia Bielowska w Krakowie.

Osoba z dobrego domu, znająca się doskonale na gospodarstwie, poszukuje miejsca do zarządu lub towarzystwa i pielęgnowania starszej osoby w zamożniejszem domu. — Bliższa wiadomość pod adr: **Marya Dąbrowska, Stary Sącz.** (992-1 2

Praktykant

do kantoru interesu targowego, piszący dobrze i kaligraficznie po polsku i cokolwiek po niemiecku, **z dobremi polecenia mi**, może znaleść pomieszczenie zaraz. Wiadomość między godziną 1½—3 po południu w Składzie Herbaty przy ulicy Grodzkiej Nr. 11, na I. piętrze. (994)

Paweł Brüggmann i Sp.
fabryka sztychów drewnianych
w **Habelschwerdt** w Szl. Pr.
Cenniki i próbki darmo i opłatnie.
(9 2 1-)

Nasienie sosny

świeże, kilo 1 złr. 50 ct. sprzedaje zarząd dóbr Stróże p. Zakliczyn. (993-1-3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (838-1-22)
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Mamy zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że objęliśmy na **skład i wyłączną sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny** 897 2-2)
mineralny pokost uniwersalny, farby tarte w tymże pokoście,
jak również wszelkie inne wyroby z pierwszej austr.-węgier. c. k. uprzyw. parowej fabryki wyrobów chemicznych **„IRIS" Berski, Radziejewski i Spółka w Drohobyczu.**
Cenniki, próbki, jakoteż osobne oferty na powyższe wyroby wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie. — Wszelkie zamówienia upraszamy wprost **na nasze ręce** przysyłać, a za rzetelne, punktualne i spieszne wykonanie, naprzód ręczymy.
Hübner i Hanke we Lwowie.

Nasienia buraków

pastewnych, żółtych, owalnych w połowie nad ziemią rosnących, można dostać w każdej ilości po 35 centów z opakowaniem za kilogram wagi w **Morawicy,** ost. poczta w Liszkach. (630-5 9)

Tamże jest **para koni** (klacz i wałach) młodych, w 5 roku, miary 15ej, jasno kasztanowatych i bardzo dobrze dobranych — do sprzedania.

Do wydzierżawienia
od 1 lipca 1886
dobra Łużna i Zaborówka

w powiecie gorlickim, ¼ mili od stacyi kolei transwersalnej „Wola Łużańska", przy samym gościńcu ces. wiodącym z Jasła do Tarnowa. — Dobra te składają się **z dwóch folwarków,** o dobrze utrzymanych budynkach. Wydzierżawione być mogą wedle okoliczności **obydwa folwarki razem** lub **każdy z osobna.** Obszar całych dóbr położonych w dobrej glebie, dobrze skomasowany, wynosi według ostatnich pomiarów katastralnych: pod budynkami 4 morgi, 935 □ s., roli 971 morg., 616 □ s., ogrodu 6 morg., 67 □ s., łąk 41 morg., 277 □ s. i pastwisk 43 m. 1472 □ s., razem **1067 morgów, 167 □ sążni.** Do tych dóbr należy także **propinacya z 4 karczmami,** położonemi przy gościńcu.

Mający chęć dzierżawy, zechcą zgłosić się do Wgo Kazimierza WINNICKIEGO Tułady, poczta Żydaczów, lub do JW. hr. Michała DZIEDUSZYCKIEGO we Lwowie, ul. Zygmuntowska Nr 9, II. piętro. (846-3 4

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Młody człowiek,

który ukończył szkoły w Rosyi, posiadający chlubne świadectwa praktyki nauczycielskiej, poszukuje posady **nauczyciela** lub **korepetytora.** Lekcyj udzielać może w zakresie nauk przyrodniczych, matematyki jakoteż języka rosyjskiego. Łaskawe oferty składać proszę pod adresem: **Drukania „Czasu" T. C. P. B.** (774-6 6)

Prywat. lekcye malowania

rozpoczynają się w Seminaryum od dnia 3go kwietnia. **A. Bufle,** nauczycielka. (899-3-3)

Niemowa

mający 22 lat, wysoki bez zarostu, włosy ciemnoblond, oczy niebieskie, ubrany w krótki biały kożuszek, w spodniach płóciennych białych, w długich butach i czarnej czapce, **uciekł z domu rodzicielskiego dnia 21go marca b. r. i niewiadomo gdzie się znajduje.** Stroskani rodzice upraszają o przytrzymanie go i uwiadomienie ich, gdzie się znajduje, pod adresem: **Jan Pączek w Kamienny, ost. pocz. Rzegocina.** (895-2-2)

Farby

olejne wodne i **do porcelany,** pendzle, płyny, w Magazynie (765-2-)
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

Licytacya.

W dniu **8 kwietnia 1886 r.** odbędzie się w kancelaryi gminy Prądnik Biały, licytacya na budowę murowanej szkoły tejże gminy. PP. oferenci zechcą się zgłosić do kancelaryi gminy. — Plan i kosztorys budynku są w każdym czasie tamże do przejrzenia. (900-3 3)
Zwierzchność gminy Prądnik Biały.

Cukierki piersiowe i sok z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas nie docieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie, przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym.

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

Victor Schmidt Söhne

Cena paczki 80 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct. Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,
c. k. uprz. fabrykanci.
Fabryka i główna rozsyłka:
w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.
Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (829-04 52)

Fabryka nawozów sztucznych
Arcyksięcia Albrechta w Żywcu,

stacya kolejowa, telegraficzna i pocztowa w miejscu, poleca Szan. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr na uprawę wiosenną
mąkę kościaną parowaną
i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych.
(589-15-27)

Impotencyę,
osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie rozstroje nerwów, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, tak że wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie
Dra Hartmanna
specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.
Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (714-41-)

Nakładem księgarni **C. F. Piotrowskiego** w **Poznaniu** opuściło co dopiero prasę dzieło p. t.:

Z CZASÓW SASKICH
spraw wewnętrznych, polityki i wojny
przez **KAZIMIERZA JAROCHOWSKIEGO,**
w 8 e, stron 544. Cena złr. 4·20.

TREŚĆ:
Lauda połączonych województw Kaliskiego i Poznańskiego za panowania Augusta II. — Dwie misye Franciszka Poninskiego, starosty Kopanickiego, do Cara Piotra w latach 1707 i 1718. — Epizod Rakoczowy w dziejach panowania Augusta II., od roku 1703—1717. — Bitwa pod Poniecem dnia 9 listopada 1704 r., jej przeddzień i następstwa. — Bitwa Kaliska dnia 29 października 1706 r. — Oblężenie Gdańska w roku 1734. (754-5-8)

JAN IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY,
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, świerszcze, stonogi, szczypawki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew, flakon 50 ct.

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble — sztuka 3 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych: (963-1-)

we **LWOWIE** { przy ulicy Kopernika pod L. 3. w hotelu „Europejskim" przy placu Maryackim i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).

w **KRAKOWIE,** Sukiennice L. 20. | w **CZERNIOWCACH,** Rynek L. 2.



Najlepsza
kminkówka żytniowa
firmy **E. Lichtwitz & Comp.,**
c. k. nadwornych dostawców w Opawie.

Ten dobry aromatyczny **likier kminkowy,** wyrabiany przez nas szczególnie starannie z czystej wódki żytniowej i z holenderskiego wyborowego zielonego kminku, działa doskonale na trawienie i może być jaknajlepiej polecony jako smaczny wyborny higieniczny środek.
Kminkówka allasz najl., Eckau 00, najlepszy i najmocniejszy gatunek.
Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i łakoci. 933 1 10)

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZECIW
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to:
KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i t.d.
Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej. — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.
Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.
Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.
[926-1-40]

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

PISCHINGERA TORT
najlepszy tort w świecie,

Najwyższe uznanie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

jest tylko prawdziwy do nabycia w ogłaszanych przezemnie składach, wszystko inne jest naśladowaniem, aby Publiczność omamić. **Skład w Krakowie** ma **J. Mika i Sp.** handel łakoci.
Główna rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu, II., Wintergasse Nr. 21, do wszystkich stacyj pocztowych. — Restauratorom zniżka. — Codziennie świeże. (517-9-10)

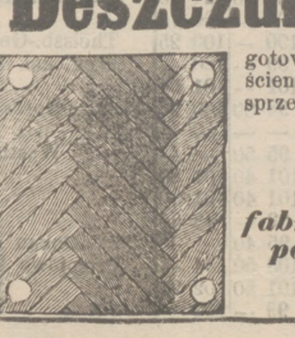
Ciągnienie już 24 kwietnia.

Kincsem Losy po **1** złr. **11** losów tylko **10** złr.

Główne wygranie w gotówce
50.000 złr.
10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20°/o | 4788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.
(657-20-40)

Deszczułki dębowe i parkiety



gotowe, w doskonałym gatunku, zupełnie **suche,** tudzież dębowe fryzy ścienne, listwy do stołków, miękkie podłogi okrętowe i tafle na podłogi, sprzedaje i obejmuje także ich kładzenie jaknajtaniej (540-9-10)
Friedr. Braune's Witwe
pod kierunkiem **B. Clausa),**
fabryka parowa robót stolarskich budowlanych, posadzek parkietowych i deszczułkowych i t. p.
w Wiedniu, Lerchenfelder-Gürtel 37.

Nauczycielka Polka albo **Bona** do nauk początkowych języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych Adres: **ul. Szpitalna** Nr. 18 II. piętro, **L. B.** (879-3 3

Do wydzierżawienia

z dniem 1 lipca b. r. folwark obejmujący 750 mrg. ornej ziemi i 130 mrg. łąk. Bliższych informacyj udzieli Zarząd Dóbr w Oleszycach. (874-3 5)

J. Pserhofera
pigułki czyszczące krew, (8-8-2-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.,** 3 zwoje **3·40 złr.,** 4 zwoje **4·40 złr.,** 5 zwoi **5·20 złr.,** 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel"
w Wiedniu, I. Singerstr. 15.
Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.

Do sprzedania

dworek w guście szwajcarskim, składający się z 4 pokoi i przedpokoju, kuchni, spiżarni, stajni, stodoły, wozowni i 5 mórg bez ćwierci gruntu. — Wiadomość na miejscu: wieś Zwierzyniec Nr. 21. (876-3-6)

Dobra sprzedać się mające

w cenie od 45.000 złr. do 2,000.000 złr. poleca dyrektor dóbr **Bürgel** we Lwowie, ul. Cmentarna Nr. 7. (810-3-10)

Ważne dla p. właścicieli machin i ekonomów.

Polecamy opłatnie do każdej stacyi kolejowej w kraju, podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i wogóle do każdego przemysłu, za 100 kilogramów złr. 18 z beczką. (782-6-30)
Hübner i Hanke we Lwowie.

JAWORZE (Ernsdorf)
na Śląsku austryackim

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mléko — Kefir — **massage** itd. **Lekarz zakładowy Docent Dr. Smoleński.** — Sezon od 1go maja do końca Września. — Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu pod Bielskiem.** (11 2-12)

J. Nawrocki w Krakowie

załatwia **deklaracye** i **formalności cłowe.** wszelkie wysyłki i dostawy, zajmuje się opakowaniem mebli, przeprowadzką w **wozach krytych** wyściel. bez opakowania.
Przy nadchodzącym kwartale uprasza się o **wczesne zgłoszenia przeprowadzek,** gdyż wpierw zamawiający mają pierwszeństwo. (807 8-10)

Proux i G. Kondratowicz
(dawniej Maison Courrière et Comp.)
założony w roku 1850.

Każdy koniak, w Niemczech nabywany, jest surogotem wyrobu francuskiego. Wobec tej niesumiennej konkurencyi niemieckiej polecamy nasz
koniak
jedynie prawdziwy w wyborowych gatunkach, uznany przez najznakomitszych lekarzy polskich i francuskich za
koniak kuracyjny.
Główną ajencyę na Galicyę objął Dom bankowo-komisyjny i Biuro spedycyjne
J. Nawrocki w Krakowie.
Obecnie dostać go można w Krakowie u aptek.: Konst. Wiszniewskiego, A. Siedleckiego, Gralewskiego; w cukierniach: Rehmana & Hendlicha i A. Roszkowskiego, w Piwnicy węgierskiej, w składzie Ludwika Marynowskiego „pod Gambrynusem". Dla wiadomości PP, kupujących **wyłącznie składy** tego koniaku **co miesiąc ogłaszać się będzie.** (871-6 10)

Istniejący od 1805 roku
ZAKŁAD OGRODNICZY pod firmą
C. ULRICH
w Warszawie, ulica Ceglana Nr. 3,

poleca na zbliżającą się porę sadzenia, znaczne zapasy drzew owocowych, drzew i krzewów ozdobnych, róż piennych nisko szczepionych i t. p. z własnych obszernych szkółek w Górcach pod Warszawą. Katalogi na żądanie odwrotną pocztą przesyła się opłatnie.
Na wystawach rolniczo-przemysłowej i ogrodniczej, odbytych w roku zeszłym w Warszawie, szkółki moje otrzymały oprócz nagród pomniejszych **8 medale złote i medal srebrny wielki Ministeryum Dóbr Państwa.** (854-3-6)

FABRYKA I SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich
ALEKSANDRA KRYWULTA
w Krakowie, ul. Floryańska l. 1.

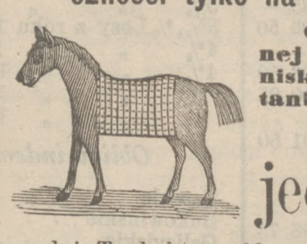
Umiejętnej i wytrwałej pracy 1870 roku.

Wystawa Rękodzielniczo-przemysłowa w Krakowie.

POLECA DO TEGOROCZNYCH PREMIJ
WIELKI WYBÓR RAM ZŁOCONYCH, OZDOBNYCH RZEŹBĄ;
oksydowanych, czarnych i dębowych;
a zarazem oprawia takowe na sposób obrazów olej. za szkło na żądanie.
Ceny ram począwszy od zła. 3 do 10. (184-15-15)
Odbiorcom ram w większej ilości odstępuje się 10%.

Zakład wyrabia w różnych stylach ramy, stawia nowe ołtarze i restauruje stare — oraz ambony, feretrony, słowem wszelkie roboty wchodzące w zakres fabryki.

Fakta poświadczają, że moje dotyczące ogłoszenie do szanow. publiczności tylko na rzetelnej prawdzie polega, a mianowicie:



Cały zapas pod względem trwałego wyrobu bardzo **słynnej fabryki derek i koców** przyjąłem po **nadzwyczaj niskich cenach,** tak, **że tylko ja mogę za bajecznie tanią cenę**
po 1 złr. 75 ct.
jednę **derkę na konie**
sprzedać. Te derki są 190 centimetrów długie 130 cent. szerokie, bardzo mocne, grube jak deska, trwałe, w paski z kolorow. bordiurami i mogą być także używane jako **kapy na łóżka. Na wszystkie strony świata** wysyłam je ciągle z powodu trwałości i **taniości,** gdyż dawniej kosztowały więcej niż **podwójnie.** Oprócz tego sprzedaję także
derki fiakierskie
bardzo dobrego gatunku, piękne, wielkie w różnych paskach i bordiurach, po nadzwyczaj taniej cenie, sztuka tylko
po 2 złr. 50 ct.
Rozsyłki za zaliczką lub za gotówkę. **Nieodpowiedni towar** przyjmuję napowrót, a **pieniądze** natychmiast zwracam. (843-2-6)
Adres: Universal-Export-Bureau, II. Grosse Schiffgasse 3 w Wiedniu.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych prospekt na najtańsze wydanie *Adama Mickiewicza* **„Pan Tadeusz".**

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*